A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauka To Pochodnia w Noc Ciemną

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 268. CZWARTEK, DNIA 16-GO LISTOPADA, (THURSDAY, NOVEMBER 16), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

CHICAGO PROSI O 50 MILJONÓW

RELIGJA NIE JEST PRZESZKODĄ—MOSKWA.

W Rosji Są Kościoły; Kto Chce Może Się Modlić—Zepewnia Prasa Sowiecka.

Moskwa, 16. listop. — Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca sprawie rokowań komisarza Litwinowa z prez. Rooseveltem. Bardzo szeroko omawiana jest kwestja religijna, którą prez. Roosevelt postawił Litwinowowi jako warunek uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Prasa sowiecka wyraża zdziwienie, dlaczego sprawa ta nie może być szybko załatwiona ku zadowoleniu Amerykanów.

Według oświadczenia prasy sowieckiej, żaden z obconarodowców nie napotyka na żadne trudności ze strony rządu sowieckiego, jeżeli pragnie utrwalać się w swej wierze i uczęszczać do świątyni. Pomimo opinji zagranicą, w Rosji jest wiele kościołów i zdaje się, że będą one tak długo otwarte, jak długo ludność tego zapragnie.

Rząd Rosji sowieckiej i partja komunistyczna już dawno zaniechały teroru i akcji antyreligijnej. Przyjęli oni „proces naukowy", który zastosowany jest w szkołach, gdzie młodzież rosyjską wychowuje się bez nauki o Bogu i obrzydza się tej młodzieży wszystko, co ma coś wspólnego z wyznaniami i Bogiem.

Prawdą jest, oświadcza dalej prasa sowiecka, że wiele świątyń zniszczono, lecz wiele jeszcze pozostało. Konstytucja sowiecka zezwala wszystkim wyznaniom religijnym, jeżeli posiadają dość wyznawców i mają środki na utrzymanie swych domów modlitwy, na swobodne wykonywanie obowiązków, jakie religja nakazuje.

Anglja Zbroi Się, Przewidując Wojnę z Niemcami.

Fiasko z Rokowań Pokojowych z Niemcami Zmusza Anglję do Odrzucenia Programu Rozbrojeniowego.

Londyn, 16. listop. — Prasa angielska, opierając się na wydanych przez rząd okólnikach i wskazując na program prez. Roosevelta w rozbudowie floty wojennej Stanów Zjednocz., jak również na program rozbudowy floty wojennej Japonji oraz na sytuację w Niemczech — zamieściła wczoraj dłuższe artykuły, w których oświadcza, że Wielka Brytanja przystępuje do rozbudowy swej floty wojennej. Rząd angielski, według oświadczenia prasy, przystąpi wkrótce do powiększenia o 20 procent swej wojennej floty napowietrznej.

Na pytanie, dlaczego Anglja się zamiast rozbrajać, zaczyna się ponownie zbroić na morzu i w powietrzu, prasa odpowiada, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest niemożliwość w doprowadzeniu do pokojowego współżycia francusko-niemieckiego. Francja, oświadcza prasa, nie zdolała zmusić Niemiec do zajęcia drugorzędnego mocarstwa w Europie, jak również nie zdołała zmusić Niemiec do zatwierdzenia obecnych granic Rzeszy, ustanowionych przez Traktat Wersalski. Anglja zwraca największą uwagę na dotychczas niezałatwioną sprawę „korytarza" polskiego.

Drugi powód, dlaczego Anglja się musi zbroi, jest to, że Francja nie zdołała uzyskać od Niemiec zapewnienia, iż w następnych 8 lub 10 latach Niemcy nie będą się zbroiły.

W mniemaniu prasy angielskiej, Francja razem z Polską i Małą Ententą, jako swoimi sojusznikami, jest dość silną narazie. Stan taki może trwać najdalej przez następne trzy lata, poczem sytuacja się może zmienić.

Dla tych i wielu innych powodów Wielka Brytanja postanowiła się uzbroić odpowiednio na morzu i w powietrzu. Program rozbudowy obu flot angielskich zależny jest jednak od obowiązujących dotychczas traktatów międzynarodowych i od... kieszeni. Rząd angielski postanowił jednak zbudować tyle okrętów wojennych i tyle aeroplanów, ile przewidują dla Anglji traktaty międzynarodowe.

POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA POKOJOWE ROZPOCZĘTE.

Berlin Pragnie Załatwić Nieporozumienia z Polską Na Drodze Pokojowej.

Berlin, 16. listopada. (Prasa Stow.) — Kanclerz Hitler odbył tu wczoraj konferencję z posłem Polski Józefem Lipskim, na której to konferencji zadecydowano, aby rządy obu państw przystąpiły do natychmiastowego omawiania wszystkich kwestyj spornych w celu doprowadzenia do porozumienia polsko-niemieckiego.

Komunikat oficjalny, wydany po konferencji oświadcza, że tak Niemcy, jak i Polska zgodziły się zachowywać pokój w Europie i w tym celu przyrzekły nie uciekać się do użycia żadnych środków siły zbrojnej.

SUKCES SZTUKI POLSKIEGO KONSULA HONOROWEGO W BRUKSELI.

Bruksela, 16. listopada. — W teatrze królewskim „Galeries" w Brukseli wystawiona została nowa sztuka polskiego konsula generalnego w Belgji p. Vaxelaire pt. „Kiedy lud jest królem." Na premjerę tej sztuki przyszli ambasadorowie Francji, Włoch, ministrowie Polski, Rumunji, Czechosłowacji, Łotwy, Estonji etc., cały korpus konsul., liczni członkowie rządu belgijskilego z ministrami Lippensem, Jasparem i Tschoffenem na czele. Burmistrz Brukseli Max jak i przedstawiciele elity całego społeczeństwa belgijskiego. Sztukę, będącą satyrą na parlamentaryzm, przyjęto bardzo gorąc

Życie Małego i Wielkiego Świata

Biedna Litwa, od czasu utracenia sprzymierzeńca w Berlinie, a nie mając kogoś w Europie, ktoby chciał słuchać żalów litewskich o Wilno, zaczyna się zwracać na Daleki Wschód i tam szukać sprzymierzeńców. Pewien podróżnik litewski wygłosił w Kownie odczyt na temat „Daleki Wschód i Wilno" i oświadczył, że Litwini, należący rasowo do narodów Dalekiego Wschodu, powinni już dawno poszukać sobie przyjaciół na Dalekim Wschodzie i rozpocząć z nimi współpracę w celu odebrania Polsce Wilna. Czy Litwa przypuszcza, że Japonja, Rosja, lub może Chiny przyjdą Litwie na pomoc przeciw Polsce? Jacy ci Litwini „orjentalni"....

* * *

Burmistrz nowojorski La Guardia, pragnąc prowadzić walkę z Tammany Hall do zwycięskiego końca, oświadczył, że jeżeli „chcemy tę walkę wygrać, musimy wygłodzić Tammany Hall". Wygłodzić w języku politykierskim, znaczy odsonąć politykierów od żłobu z którego karmili się przez długie lata. Jest to niezawodnie najlepszy sposób.

* * *

Już mróz zaczyna wdzierać się do domów oknami i drzwiami, a poprawy w kraju jeszcze jakoś nie widać. Mówią kupuj, bracie, lecz nie pytają za co. Ceny idą w górę, a zarobki stoją w miejscu. Cała pociecha w tem, to to, że w innych państwach nie jest wcale lepiej.

* * *

Szef lotnictwa francuskiego, pułk. Chavarni, przepowiada w w artykule, że w następnej wojnie generałowie, dowódcy armij i frontów, dowodzić będą atakami swych oddziałów nie z pozycyj pozafrontowych, lecz znajdą się w samem środowisku walki.... na aeroplanach, z których przy pomocy radjoaparatów kierować będą akcją na ziemi.

Jesteśmy pewni, że gdy rządy państw zaprowadzą taką zmianę, to nie będzie tylu kandydatów na generałów, jak również zmniejszą się znacznie chęci wypowiadania wojen.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 16-go listopada: — Św. Alberta Wielkiego, Domin.

Jutro, piątek, 17-go listopada: — ŚŚ. Salomei i Grzegorza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:41. Zachód słońca o godz. 4:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda i zimno. W piątek pogoda nieustalona, prawdopodobnie śnieg oraz cieplej. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr we czwartek.

*

Temperautra doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 18 stopni. najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 10 stopni.

WYPRAWA PO „ZŁOTE RUNO."



Delegacja stanu Illinois, która stara się w Washingtonie o fundusze federalne na roboty stanowe i lokalne, przy których 187,000 bezrobotnych znalazłoby pracę podczas zimy. Od lewej ku prawej: Thomas J. Courtney, prokurator stanowy, Robert J. Dunham, prezes Stanowego Komitetu Ratunkowego, mayor Kelly, gub. Horner i Emmet Whealan, prezes Rady powiatowej. (Klisza Herald-Exam.)

16 Policjantów Wypuściło z Rąk Zuchwałego Kryminalistę.

Gangster Umknął Ścigany Gradem Kul.

John Dillinger, zuchwały przewódca bandy kryminalistów, która teroryzuje północną i środkową Indianę od tygodni, wymknął się wczoraj wieczór z potrzasku zastawionego na niego przez policję stanową z Indiana, posiłkowaną przez chicagoskich detektywów.

Deszcz ołowiu, jakim szesnastu policjantów zasypało uciekającego gangstera, odbił się jak groch od kulochronnych szyb maszyny Dillingera podczas pościgu wzdłuż bulwaru Irving Park, od Keeler ave. do Elston ave.

Dillinger, jego towarzyszka i ukryty operator karabinku maszynkowego, który strzelał przez strzelnicę w tyle maszyny, zrobili więcej szkód, kiedy straskali frontową szybę ścigającego auta policyjnego i zmusili urzędników prawa do zaprzestania pościgu, jakkolwiek nikt nie był ranny.

Dillingera poszukiwano pilnie od 12. października. W owym dniu był on więźniem w aresztach w Lima, O., oskarżony o rabunek banku. Jego trzech kamratów, zdecydowanych uwolnić go wszelkim kosztem, wdarło się do aresztów i po zabiciu szeryfa, który stawił im opór, wydostali Dillingera na wolność.

Wczoraj, władze w Indiana dowiedziały się, że Dillinger ma odwiedzić kancelarję pewnego lekarza u zbiegu bulwaru Irving Park i Keller ave.

Por. Jenkins i sierżant Ryan ze stanowej policji w Indiana zwrócili się o pomoc do tutejszego biura detektywów. Do pomocy przydzielono im trzy plutony pod komendą sierżantów Hardera, Carrolla i Bailey. Łączne siły policji liczyły szesnastu ludzi.

Na krótko przed godz. 9. wieczór, Dillinger zajechał na miejsce małym, szybkim samochodem, który zostawił przy Keeler ave., zwrócony na południe. Zostawiając swoją towarzyszkę w maszynie, gangster przeszedł ulicę i wszedł do domu, w którym mieściła się kancelarja lekarza. Policja chciał zachować nazwisko lekarza w sekrecie, dowiedziano się jednak, że jest nim dr. Charles H. Eye.

Podczas gdy Dillinger bawił u lekarza, policjanci zajęli strategiczne punkty i wyjaśnili swój plan detektywom chicagoskim. Auta policyjne rozstawiono w ten sposób, że gangster nie mógł się wymknąć, pod warunkiem, że skieruje swoją maszynę na południe.

Tu jednak przewidywania policji zawiodły. Zamiast jechać na południe, Dillinger, po wyjściu od lekarza, zawrócił na wschód i ruszył z miejsca.

Rozpoczął się gorący pościg. Policjanci i detektywi otworzyli stały ogień, który jednak nie zrobił żadnej krzywdy zbiegom odstrzeliwującym się gęsto z karabinu maszynowego. Dillinger trzymając jedną rękę na kierownicy, spuścił okno i dał kilka strzałów. Potem popędził na wschód i w paru sekundach rozwinął szybkość około 85 mil na godzinę.

Mimo tej szybkości, auto policji z Indiana zaczęło zbiega dopędzać. Maszyny detektywów chicagoskich zostały w tyle. — Wtedy jednak otworzyło się ukryte okienko w tyle maszyny Dillingera i na ścigających posypał się krad kul z karabinu maszynowego. Dziewczyna, siedząca obok Dillingtra, spuściła okno i zaczęła prażyć policję z rewolweru.

Kiedy kule strzaskały frontową szybę, policjanci zwolnili biegu. Dillinger skręcił na Elston ave., okrążył narożnik, najechał na boczną uliczkę i gdzieś w okolicy ul. Grace i Western ave. zginął ścigającym z oczu.

Piszcie Listy Do Burmistrza!

Dziękujcie Mu Za Obywatelstkie Stanowisko.

Projekt przemianowania ulicy Crawford na Pułaski spotkał się niespodzianie z ostrą opozycją ze strony pewnych sfer, które usiłują maskować prawdziwe pobudki ukryte. Tyle bowiem nazw ulic zmieniano w ostatnich czasach a jednak w żadnym wypadku nie występowała opozycja tak agresywnie, jak obecnie. Ostatnio ulicę 22gą zmieniona na Cermak Road bez krzyku. To też trudno się oprzeć wrażeniu, że w danym razie ma się tutaj do czynienia z oczywistą niechęcią do obywateli polskiego pochodzenia — z niechęcią ukrywaną bardzo niezgrabnie.

Opozycja powołuje się na rzekome straty majątkowe i na wydatki, jakie są związane z przemianowaniem ulicy. Nam zaś chodzi o utrwalenie w pamięci potomnych nazwiska bohatera narodowego, który życie swe oddał za wolność tego kraju. Opozycja czci dolara, my zaś czcimy imię wielkiego bohatera.

Taka jest różnica między naszemi pobudkami, gdy żądamy nazwania ulicy imieniem Pułaskiego, i opozycją, która się temu sprzeciwia i dowodzi, że ją to będzie za drogo kosztowało.

Prawdziwe zrozumienie dla naszych pobudek ma pan burmistrz Kelly, który oświadczył wyraźnie, że chce przemianowania ulicy i o to przemianowanie walczy. Za tę przychylność należy mu wyrazić uznanie i dlatego proponujemy, żeby towarzystwa nasze, organizacje, Kluby i wogóle wszystkie zrzeszenia polskie w Chicago a nawet pojedyńczy obywatele — wysłali na ręce pana burmistrza Kelly'ego podziękowanie za jego starania. Sprawcie, żeby tych podziękowań było jak najwięcej. Podajemy tu, jako przykład, w angielskiem brzmieniu takie podziękowanie dla użytku tych, którzy zechcą z tego skorzystać. Inni mogą napisać własne podziękowanie.

Hon. Mayor:

May we join the ranks of persons commending your kind efforts, Hon. Mayor, in remedying Chicago's forgetfulness of gratitude to one of our deserving national heroes, Casimir Pulaski.

Sincerely yours,

MIASTO CHCE ZATRUDNIĆ 85,000 BEZROBOTNYCH.

187,000 Ludzi Dostanie Pracę w Illinois.

Washington, 16. listop. — Mayor Edward Kelly, uczestnik zebrania, na którem omawiany jest nowy prezydencki program robót cywilnych, mający zatrudnić 4 miljony bezrobotnych, oznajmił wczoraj wieczór, że zamierza prosić o $50,800,000 z funduszów federalnych jako część dla Chicago. Pieniądze, któreby przyszły z $400,000,000 przeznaczonych przez Prezydenta na program robót cywilnych, byłyby wydane przez 13 departamentów miejskich i dałyby 85,000 bezrobotnym trzy miesiące pełnego zatrudnienia. Największą sumę, bo $34,118,000, miasto wydałoby na naprawę i asfaltowanie ulic.

Nadzieja uszczknięcia cząstki federalnego „złotego runa" ściągnęła wczoraj do Washingtonu 1,500 gubernatorów, mayorów i innych urzędników odnoszących się entuzjastycznie do nowego planu Prezydenta Roosevelta, polegającego na dostarczeniu funduszów federalnych na lokalne i stanowe projekty w celu stworzenia zatrudnienia dla 4 miljonów ludzi podczas zimy.

Na specjalnej sesji wczoraj wieczór, administrator ratunkowy Hopkins poinformował urzędników stanowych o rozkładzie robót pomiędzy stany. Dla Illinois przeznacza się kwotę 187,000 zajęć, finansowanych przez rząd federalny. Gub. Horner wyraził zadowolenie z tego przydziału wyrażając nadzieję, że pomoc rządowa pozwoli zdjąć z list zapomogowych większość rodzin, których żywiciele są obecnie bez pracy.

Wczoraj po południu, około 500 urzędników udało się do Białego Domu, gdzie Prezydent Roosevelt powiedział im, że użycie funduszów federalnych musi być wolne od celów politycznych.

Stan Illinois był reprezentowany na wczorajszych zebraniach przez delegację z około 20 ludzi, z gub. Hornerem i mayorem Kelly'm na czele.

Morgenthau Na Czele Departamentu Skarbu.

Sekr. Woodin Dostał Bezterminowy Urlop.

Washington, 16. listop. — Nagła zmiana zaszła wczoraj w wysokiej komendzie departmentu skarbu. Prezydent Roosevelt oznajmił, że Henry Morgenthau jr., administrator kredytów farmerskich, obejmie stanowisko czynnego sekretarza skarbu w następstwie po sekr. Woodinie, który dostał bezterminowy urlop dla poratowania zdrowia.

Drugą zmianą jest ustąpienie podsekretarza skarbu Deana Achesona, który podał się do dymisji.

Zmiany te przyjęto jako potwierdzenie rządowej intencji kontynuowania obecnych eksperymentów monetarnych.

Morgenthau, który od czasu rozpoczęcia programu skupu złota był echem Prezydenta, będzie mógł teraz ująć w swe ręce energiczniejsze przewodnictwo. Rozpocznie on urzędowanie w piątek.

W powszechnem mniemaniu p. Woodin nie wróci już nigdy na swoje stanowisko i p. Morgenthau zajmie jego miejsce bezterminowo jako szef dept. skarbu. Słyszy się, że Prezydent byłby mianował Morgenthau'a sekretarzem skarbu, gdyby nie fakt, że ma on mało doświadczenia w zakresie wysokich finansów. Faktycznie, Prezydent będzie swoim własnym sekretarzem skarbu, tak jak okazał się swoim własnym sekretarzem stanu.

Inne zmiany są jeszcze oczekiwane w dept. stanu. Wraz z Achesonem, który nie sympatyzował z propozycjami monetarnemi administracji i był rzecznikiem mocnego pieniądza, mogą odejść Lewis W. Douglas, dyrektor budżetu, dr. M. W. Sprague, finansowy doradca skarbu i Eugene Black, gubernator wydziału Rezerwy Federalnej, którzy patrzeli krytycznie na finansowe poczynania rządu. Tego rodzaju „nowy ład" w dept. skarbu zapewniłby Prezydentowi harmonijną kooperację, na którą do tej pory nie mógł zbytnio liczyć.

KONGR. FISH OSKARŻONY O SZERZENIE PROPAGANDY HITLEROWSKIEJ.

Sensacyjny Zarzut Przed Komisją Kongresu.

Washington, 16. listop. — Nieformalne śledztwo prowadzone przez trzech członków poselskiej komisji immigracyjnej i naturalizacyjnej w sprawie domniemanej propagandy hitlerowskiej w Stanach Zjedn., zakończyło się krótko po otwarciu wczorajszej rannej sesji. Koniec był sensacyjny i prezes komisji Dickstein polecił policji opróżnić salę przesłuchów.

Nagłe zamknięcie spowodował C. A. Hathaway, redaktor Robotnika Codziennego, organu komunistyczno - robotniczego, który wystąpił z zarzutem, że kongr. Hamilton Fish z New Yorku zajmuje się szerzeniem propagandy hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych.

Hathaway powiedział, że pewien „Pan Z.", agent Hitlera w New Yorku, poinformował go, że Fish spotkał się z Heinzem Spanknoebelem, ukrywającym się agentem Hitlera i innymi agitatorami „Nazi" w hotelu George Washingtona w New Yorku, w ub. sobotę.

Hathaway przedstawił komisji broszurkę p. t. Komunizm w Niemczech, ze słowami wstępnemi przez kanclerza Hitlera, kongr. Fish'a, M. Wolla, wiceprezesa Amer. Fed. Pracy i R. Eastley'a, szefa Amer. Zw. Obywatelskiego.

New York, 16. listopada. — Kongr. Fish opublikował wczoraj telegram wysłany do kongr. Dicksteina, prezesa poselskiej komisji śledczej, w którym zaprzeczył jakoby coś go łączyło z propagandą hitlerowską.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem nastąpi uroczyste zakończenie 40to godzinnego nabożeństwa. Odśpiewane będą nieszpory, potem X. Paweł Sobota wygłosi kazanie zastosowane do okazji, a na koniec odbędzie się procesja z Najśw. Sakramentem.

W sobotę do spowiedzi św. przybędą członkowie i członkinie starszego chóru św. Cecylji, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 11:30, przystąpią do wspólnej Komunji św. Okazją jest święto patronki św. Cecylji, które przypada w środę, dnia 22go listopada.

W niedzielę odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Serca Marji, o godzinie 2giej po południu, w sali przy Francisco ulicy.

Również w niedzielę po południu, o godzinie 2giej, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 ZPRK. w sali przy Richmond ulicy.

W poniedziałek wieczorem, o godzinie 7:30, odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, w małej szkole.

Miesięczne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o godzinie 8ej, w głównej sali przy Francisco ulicy. Przed posiedzeniem o godzinie 7:45 odmówiony będzie wspólnie Różaniec św. w kościele.

We wtorek wieczorem, dnia 21go listopada, odbędzie się miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Alumnów szkoły parafjalnej, o godzinie 7:30 w głównej sali przy Francisco ulicy.

Odbył się w zeszły poniedziałek pogrzeb ś. p. Anastazji Wiśniewskiej, z domu żałoby 4147 S. California Ave. Msze św. za spokój duszy nieboszczki przy głównem ołtarzu odprawił X. Edward Madaj, a przy bocznych ołtarzach i. Paweł Mytyś i X. Edward Plawiński. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

Odbył się także w zeszły poniedziałek pogrzeb ś. p. Zofji Piaseckiej, z domu żałoby 5924 S. Fairfield Ave. Msze św. z przenależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił X. prob. Jakób J. Strzycki. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

W środę rano, o godzinie 10ej, odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Nowaczyka, z domu żałoby 5721 S. Richmond ul. Z powodu 40ta godzinnego nabożeństwa Msza św. odprawiona została w kościele św. Brunona. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

W czwartek rano o godzinie 10ej odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Rusin, z domu żałoby 4526 S. Rockwell ul. Z powodu 40to godzinnego nabożeństwa Msza św. za spokój duszy zmarłego odprawiona została w kościele Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

W piątek rano o godzinie 10tej, odbędzie się pogrzeb ś. p. Marjanny Hajduk, członkini Bractwa Różańca św. i Klubu im. Marji Skłodowskiej, z domu żałoby 4425 S. Sawyer Ave.

Stowarzyszenie Alumnów szkoły parafjalnej, urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 26go listopada, o godzinie 7:30. Będzie to tak zwany "Home Coming dla wszystkich graduantów i graduantek szkoły parafjalnej. Będzie to sposobność odnowienia znajomości z kolegami i koleżankami ławy szkolnej, sposobność poufanej pogawędki o czasach może dawno przeszłych a zawsze tak mile wspominanych. Komitet wytęża wszelkie siły ażeby zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Ażeby umilić wieczór komitet zaangażował orkiestrę p. Eugenjusza Kozłowskiego.

W wigilję święta narodowego Dziękczynienia t. j. dnia 29go listopada, w sali parafjalnej rozpocznie się bazar na korzyść parafji. X. prob. odwiedza wszystkie towarzystwa, skupiające się przy tutejszej parafji, prosząc ażeby członkowie każdego towarzystwa, również przyłożyli ramię do pługa i w ten sposób wspólnemi siłami przyprowadzili ten bazar do szczęśliwego końca. Niektóre z towarzystw wyznaczyły sobie specjalne dni kiedy to "in gremio" przyjdą na bazar, mianowicie: w środę, dnia 29go listopada „Brighton Park Civic & Improvement Ass."; w niedzielę, dnia 3go grudnia, Bractwo Niewiast Różańcowych; Tow. św. Teresy i Tow. św. Doroty; w środę, dnia 6go grudnia, Tow. św. Jana Chrzciciela i Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział mężczyzn żonatych; w niedzielę, dnia 10go grudnia, Trzeci Zakon św. Franciszka i Tow. św. Agnieszki.

ŻONA ZWABIŁA RYWALKĘ DO DOMU

i zastrzeliła ją w oczach męża.

Dallas, Tex., 16. listop. — Niejaka L. W. Boone, lat 35, matka 8-letniego dziecka, zastrzeliła wczoraj p. Pearl Hall, lat 30, domniemaną rywalkę zajmującą jej miejsce w afektach męża.

Pani Boone zwabiła p. Hall do domu, aby ją skonfrontować z mężem. Zanim mąż mógł jej przeszkodzić, kobieta dobyła rewolwer i dała fatalny strzał do Hall'owej kładąc ją trupem na miejscu. Aresztowano ją pod zarzutem morderstwa.

EDWARD N. HURLEY, SR. NIE ŻYJE.



Edward N. Hurley, Sr., chicagoski fabrykant, finansista i członek tak Rady przemysłowej jak i robotniczej NRA, umarł nagle w szpitalu Passavant.

8-letnia Polka Wprawia w Zdumienie Świat Muzyczny.

Rut Slenczyńska dała koncert w New Yorku.

New York, 16. listopada. — Krytycy muzyczni rozpisują się z niezwykłym entuzjazmem o koncercie 8-letniej Rut Slenczyńskiej, danym w Town Hall.

„Dziewczynka ta jest muzykalnym fenomenem" — pisze krytyk „Herald Tribune", który udał się na koncert, „przygotowany na zawód, a wyszedł zdumiony i zachwycony".

„Co za ogień", pisze tutejszy „Times", poświęcając prawie całą kolumnę malutkiej pianistce z Kalifornji, której paluszki, z trudnością obejmujące oktawę, wykonywały program utworów Bacha, Bethowena, Mendelsohna i Szopena.

Mała artystka, której jedynym nauczycielem był jej ojciec, dała już kilka koncertów zagranicą, ale tutejszy był jej pierwszy w Ameryce.

Polak Ma Zostać Dyrektorem Finansów w Cleveland.

Cleveland, O., 16. listop. — Stanisław Klonowski, długoletni prezes polskiej instytucji bankowej, jest wymieniany jako jeden z prawdopodobnych kandydatów na urząd dyrektora finansów w gabinecie nowego mayora Davisa.

Tutejsza prasa amerykańska pisząc o tej kandydaturze, przypomina, iż przed dwoma laty p. Klonowski był tym, który podsunął stworzoną przez siebie koncepcję o „nowym ładzie" Prezydentowi Rooseveltowi. W tym roku koncepcja ta jest podstawową wytyczną rządów demokratycznych.

Pan Klonowski już przed kilku laty, to znaczy w początkach kryzysu, ogłosił swój plan, który miał na widoku zgniecenie kryzysu gospodarczego w zarodku.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Jeżdżę dużo i lubię jeździć. Tylko w podróżach można się wykształcić prawdziwie.

— Czemuż pan nie skorzystał z tej sposobności?

Wydawanie Licencyj Automobilowych Pod Nowem Prawem.

Springfield, Ill., 16. listop.— Sekretarz stanowy Edward J. Hughes rozpoczyna dzisiaj wydawanie automobilowych tabliczek licencyjnych na rok 1934 i nowych certyfikatów tytułu własności. Nowe prawo o certyfikatach tytułu, uchwalone przez 58-mą legislaturę w celu zapobieżenia zorganizowanej kradzieży samochodów, wchodzi w życie 1. stycznia.

Sekr. Hughes wyjaśnia, że nowe prawo wymaga, aby właściciele samochodów dołączyli do swoich aplikacyj na licencje na rok 1934 pokwitowania kupna i sprzedaży lub inne dostateczne dowody własności. Wzamian dostaną certyfikat tytułu własności z podpisem sekretarza stanowego. Za tę nową usługę stan będzie liczył 50 centów.

Zdaniem sekr. Hughesa, automobiliści w Illinois poprą w 100 procent nowe prawo, skoro tylko poznają jego korzyści. — Prawo to nietylko jest wędzidłem na zorganizowaną kradzież samochodów, ale przyniesie z wszelką pewnością redukcję rat ubezpieczenia przeciw kradzieży. W 24-ech stanach, w których tego rodzaju prawo obowiązuje, raty te są znacznie niższe.

Zabawa Kółka Mandolinistów "Lechia".

Kółko mandolinistów „Lechia," urządza wieczór towarzyski w najbliższą sobotę, dnia 18 listopada, w nowej, pięknej sali Chóru Filaretów, pn. 1236 Milwaukee ave., blisko Ashland ave. (dawniej sala Tow. Ad Astra). Bliższe szczegóły zabawy usłyszą sympatycy „Lechji" dziś, we czwartek, o godz. 5-ej po południu, ze stacji radjowej WGES (godzina Z. G. Herbs Co., oraz jutro, w piątek, ze stacji WCFL o godzinie 8:30 wieczorem (godzina Rittera).

„Lechia" zawsze z chęcią występuje bezinteresownie na obchodach narodowych, edukacyjnych, itp. Składając się z większej części z młodzieży tutaj urodzonej i wpajając w nią zamiłowanie do muzyki polskiej, tem samem „Lechia" przyczynia się do wzmacniania polskiego ducha narodowego wśród tejże młodzieży. Dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą do naszych sympatyków, by raczyli przybyć na tę zabawę, a komitet zaręcza, że wszyscy uczestnicy wyniosą jak najlepsze wspomnienia.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



SPORT

Przemówi Na Zebraniu Skautów.

Dr. Allen D. Albert, asystent prezesa Wystawy Stuletniego Postępu przemówi na zebraniu i bankiecie "Southwest District Byos Scouts of America." Zebranie to połączone z bankietem odbędzie się w sali Ogden Parku, róg 67ej ulicy i Racine Avenue, we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 8:30 wieczorem.

Będzie to zebranie skautmistrzów, asystentów skautmistrzów, szefów zakładów z dystryktu wyżej wspomnianego. Program będzie bardzo bogaty.

Dochód Na Akademję Loretto.

Grać Będą w Piłkę Nożną 19go Listopada.

Dwie tęgie jedenastki szkolne futbalistów — Mount Carmel i De La Salle stają do gry w przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, o godzinie 2:15 po południu, na Polu Żołnierza w Grant parku. Kontest ten odbędzie się pod egidą Oddziału Pań przy Akademji Loretto-Woodlawn. Przewodniczącym Komitetu urządzającego jest burmistrz Edward J. Kelly, członkami tegoż komitetu panowie Tomasz J. Courtney, Jan P. McGoorty, Robert M. Sweitzer, Michał L. Igoe, William D. Meyering, James A. Kearns, James M. Whalen, Jan F. Healy, William A. Rowan, Piotr B. Carey, Jerzy T. Donoghue i Gael Sullivan.

Dochód z kontestu niedzielnego przeznaczony jest na potrzeby Akademji Loretto. Bilety do nabycia przy kasie.

Fenwicks Wygrali.

Weberowcom Sprawili Lanie.

Ubiegłej niedzieli jedenastka Fenwick High pokonała jedenastkę studencką z Weber High punktami 33 do 0. Było to lanie jakiego się nawet polscy studenci nie spodziewali. W ostatnim kwartale Polacy przeciwników swoich wstrzymali, ale było już zapóźno. "Touchdowns" dla jedenastki Fenwick zdobyli: McGrath 3, McDaniels i Morris. Punkta po "touchdowns" zdobyli: McGrath 2 i Joy.

Cyfry według kwartałów:

Fenwick	13	7	13	0—33
Weber	0	0	0	0— 0

Dla jedenastki Weber High grali: Mikołajczyk, Ciskowski, Czocher, Mielcarek, Wrzesiński, Marjanowski, Kaminski, Drabański, Siemienkiewicz i Potocki.

Do jedenastki zwycięskiej należeli: Flanagan, Spehn, Fanning, Nebel, Hardin, Cole, Mushan, Masterson, McGrath, Joy, Cummings, McDaniels i Norris.

Liszewska i Jurkowiecka Na Czele w Kontestach.

Trójki z ligi żeńskiej El Dorado zmierzyły się ubiegłego wtorku wieczorem w kręgielni Lewisa, przy Milwaukee Ave.

Tam panna Sara Liszewska zdobył 211 punktów na partję, a panna Marja Jurkowiecka, kapitanka trójki Polinski Undertkers zdobyła 531 punktów na serję.

Klub Helen's Beauty Shop pokonał trzykrotnie przeciwniczki z klubu Lenard's Restaurant. Cyfry:

Sobota Boosters	485	371	449
Polinski Und.	506	462	482
Lenard's Restaur.	441	428	430
Helene B. Shop	498	463	485
Crown Florists	442	454	383
Alliance B. Shop	415	483	451
Pallasch Lawyers	408	428	395
Cepa Undertakers	489	460	436

Webers vs. St. Mel.

Futbaliści z polskiej wyższej szkoły Webera staną do gry w piłkę nożną w przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, z jedenastką St. Mel, na boisku w St. Philip Stadium, róg Kedzie avenue i Jackson bulwaru, o godzinie 2ej po południu. Będzie to ostatni kontest sezonu dla Weberowców.

Ross i Fuller Staną Do Walki w Piątek.

Dan Carroll, manażer Sammy Fullera tak pewien jest zwycięstwa swego pięściarza że gotów jest stawić zakład w sumie $25,000, że Fuller pokona Barney Rossa czy to w Chicago lub nawet w Bostonie. Ross i Fuller stają do głównej walki na programie w Chicago Stadium w przyszły piątek, dnia 17go listopada.

Fuller waży obecnie 141 funtów. Ross do walki z tęgim rywalem jest doskonale przygotowany. Występy innych również ważnych pięściarzy są także na programie.

O ZAPASACH 22-GO LISTOPADA W CHICAGO STADIUM

Jim Londos zmierzy się z Jim McMillenem w przyszłą środę, dnia 22go listopada w Chicago Stadium. Londos, uważany przez swoich za szampjona zapaśników ciężkiej wagi będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

Dick Shikat zaś zmierzy się z Jerzym Zahariasem, mimo sprzeciwów ze strony przyjaciół i promotora Londosa.

Pas szampjoński jaki obecnie jest w posiadaniu Londosa będzie musiał według rozporządzenia Komisji Atletycznej na stan Illinois być oddany zwycięzcy w przyszły piątek, czyli temu, który wygra główną walkę na programie. Pas ten oglądać dzisiaj można w składzie Bond's, pnr. 65 West Madison ulica. Powiadają, że wart jest $10,000.

CAPONE ZNÓW STARA SIĘ O WOLNOŚĆ.

Atlanta, Ga., 16. listop. — Al Capone, do niedawna „wróg publiczny Nr. 1" a obecnie Nr. 40,886 w tutejszem więzieniu federalnem, wygrał wczoraj wstępną utarczkę w federalnym sądzie okręgowym w swoim nowym wysiłku odzyskania wolności.

F. Doughman, adwokat Capone'a, wniósł prośbę o „habeas corpus", poczem sędzia Underwood podpisał instrukcję polecającą naczelnikowi więzienia podanie przyczyny, dla której aplikacja o „habeas corpus" nie powinna być dopuszczona na przesłuchy.

Przesłuchy wyznaczono na najbliższą sobotę.

Z Gniazda im. Tadeusza Kościuszki.

Członkowie Gniazda im. Tadeusza Kościuszki, No. 44, Sokolstwa Polskiego w Ameryce, sprawili swemu naczelnikowi, dh. A. Nowińskiemu niespodziankę, a to w celu uznania zasług za prącę położoną dla dobra gniazda, w charakterze wychowawcy sokolego. — Niespodzianka odbyła się dnia 7-go listopada, w sali zwykłych posiedzeń. Dh. Nowiński piastuje urząd naczelnika Okręgu 2-go, od ostatniego zlotu okręgu, powołany na ten zaszczytny urząd przez dh. Pieprznego, naczelnika Związku Sokołów Polskich w Ameryce. Członkowie obdarzyli dh. Nowińskiego upominkiem i obsypali go życzeniami dalszej owocnej pracy. Impreza ta urządzona została w dzień jego urodzin i 18-ej rocznicy małżeństwa. Za te szczere dowody serdecznej życzliwości dh. Nowiński z głębi serca podziękował wszystkim członkom za urządzenie tej imprezy i za upominek, jakim został obdarzony. Bawiono się wesoło i ochoczo do późnej pory.

Rząd Planuje Pływające Aerodromy na Atlantyku.

Trasa prowadziłaby od Wirginji do brzegów Hiszpanji.

Washington, 16. listop. — Sekr. handlu Roper ogłosił tu wczoraj plany stworzenia stałej drogi lotniczej poprzez Atlantyk od Wirginji do Hiszpanji z pływającemi wyspami w odstępach 500-milowych.

Administracja Robót Publicznych przydzieliła już $1,500,000 na budowę pierwszego aerodromu eksperymentalnego, w odległości 500 mil od brzegu. Cały plan musi jeszcze otrzymać aprobatę Prezydenta i departamentu stanu. Pertraktacje z mocarstwami obcemi mają się rozpocząć bezwłocznie.

Jeden pływający aerodrom ma kosztować $6,000,000, a cały projekt $30,000,000. Konstrukcja zapewniłaby pracę dla 10,000 ludzi na dwa lata.

Nowakowa Oskarża Syna o Mord Ojca.

Marinette, Wis., 16. listop.— Bronisława Nowakowa, lat 70 i jej syn, Józef, z Milwaukee, spotkali się po raz pierwszy po 11 latach w wysoce dramatycznych okolicznościach.

W obecności prokuratora i innych urzędników sądowych, staruszka oskarżyła syna o zamordowanie swego ojca 19 lat temu na farmie niedaleko Dunbar.

Wskazując palcem na syna, Nowakowa powiedziała:

— Tyś to uczynił... tyś to uczynił!

Nowak tylko wzruszył ramionami i odpowiedział:

— Matko, ty wiesz, że ja tego nie uczyniłem.

Oboje zostali oskarżeni o morderstwo w pierwszym stopniu.

DROGIE "CEGIEŁKI".



Inspekcja stopów czystego złota w kopalni Lancha Plana w Kalifornji. Taka "cegiełka" jest warta $12.000. (Klisza Int. News).

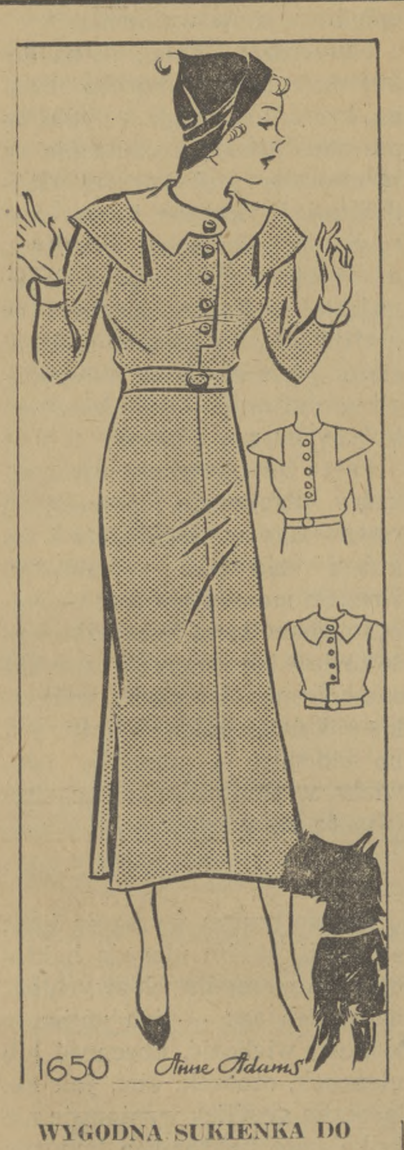
Amerykański Poeta Zwiedza Akademję Najświętszej Rodziny.

Akademja Najśw. Rodziny miała zaszczyt gościć u siebie znakomitego autora amerykańskiego, imieniem Edgara A. Guest'a. Przybył on za specjalnem zaproszeniem uczennic z Akademji, których gorącem życzeniem było usłyszeć go i zapoznać się bliżej z autorem występującym w każdy wtorek o 8ej wieczorem na stacji radjowej WLS. Uczennice z wielką niecierpliwością oczekiwały jego przybycia ,a w czasie wykładów jego zapanowała niezwykła cisza, gdyż nietylko uczennice ale i Siostry nauczycielki uznały wykłady jego za bardzo pouczające i niemniej ciekawe. — Autor ujmuje wszelkie zagadnienia życiowe w sposób nader ciekawy i zrozumiały dla wszystkich. Pan Edgar pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienia i niewątpliwie zabrał też korzystne wrażenie ze sobą, — gdyż na pięciu swych dziełach jakie uczennice od niego nabyły zostawił własnoręczny podpis z wyrazami serdecznej przyjaźni i miłych wrażeń odniesionych z tej uczelni.

Następujące książki zostały od autora nabyte: A Heap o' Livin, Just Folks, Fife's Highway, When Day is Done i Poems of Patriotism.

Pozatem Akademja Najśw. Rodziny została odznaczona przez „Central Raw Silk Association of Japan" bardzo piękną jedwabną chorągwią amerykańską, która została tej uczelni ofiarowaną jako godło przyjaźni i szacunku stowarzyszenia tego. W dodatku załączoną była również książka pięknie i nader zajmująco ujęta z objaśnieniem o wyrobach najrozmaitszych artykułów jedwabnych przez stowarzyszenie, które brało czynny udział w Wystawie Stulecia Postępu. Odznaczenie to zawdzięczać należy p. Antoniemu Czarneckiemu, gdyż z jego inicjatywy i za jego pośrednictwem stowarzyszenie jedwabiu, które ma na celu odznaczenia różnych instytucyj naukowych jedną jedwabną chorągwią, odznaczyło również i Akademję jako jedną z najgodniejszych uczelni i zasługujących na uznanie.

Tego samego dnia po południu został powtórzony koncert niedzielny z wielkiem powodzeniem, któremu młodsze uczennice z wielką uwagą się przysłuchiwały. Wieczorem natomiast Pomocnicze Stów. Pań przy Akademji Najśw. Rodziny urządziło pomyślną zabawę kar cianą, na którą przybyło doborowe towarzystwo i bawiło się doskonale do późnej nocy. Zabawa była bardzo przyjemna i nadzwyczaj urozmaicona, bo aż dwie premje wyznaczone zostały do każdego stolika.





WYGODNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Anne Adams Modełko 1650.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2¼ jarda 54 calowej materji i ¾ jarda kontrastowej materji.

SUKIENKA STOSOWNA NA ROZMAITE ZABAWY.

Modełko 699.

Nabyć można w wielkościach 11, 13, 15, 17 lat.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto..........................Stan.................

Obiad Na Jutro.

Zupa Fasolowa.
Potrawka z Ryby.
Kotlety Kartoflane Nadziewane.
Pierogi z Grzybami i Kapustą.
Herbata.

Potrawka z Ryby. — Włożyć łyżkę masła w rondelek i zrumienić je trochę, poczem dodać łyżkę mąki; zasmażyć razem i dodać tyle mleka, by utworzyć dość rzadki sos. Wsypać małą łyżeczkę soli, pół łyżeczki pieprzu zwykłego, szczyptę czerwonego, nieco kwiatu muszkatułowego i kto lubi, łyżeczkę sproszkowanego imbieru. Wymieszać to wszystko dobrze, zagotować i włożyć dużą filiżankę smażonej lub gotowanej ryby, pokruszonej na kawałeczki wielkości orzecha laskowego, postawić na ogień i gotować dziesięć minut. Wyłożyć na gorący, półmisek ubrany listkami pietruszki i wydać na stół.

Kotlety Kartoflane Nadziewane. — Dwa funty kartofli ugotować w łupinkach, obrać, dopóki gorące, przepuścić przez maszynkę wraz ze sporą cebulą, przesmażoną w łyżce masła: posolić dosypać około szklanki mąki, wbić dwa jaja całe, wyrobić masę doskonale. Tymczasem ugotować ćwierć funta grzybków suszonych w trzech szklankach wody. Grzybki przepuścić przez maszynkę, przesmażyć z drugą cebulką i masłem, wsypać w nie łyżkę mąki, rozprowadzić nieco smakiem z grzybków, dodać łyżkę śmietany, osolić, popieprzyć, dać zastygnąć zupełnie. Kartoflaną masę rozdzielić na 12 — 15 równych części. Każdą rozpłaszczyć na plaster wielkości spodka od filiżanki; w środek kłaść po łyżce grzybkowej masy, zawijać dokładnie, formować zgrabne kotlety. Gdy wszystko gotowe, utarzać każdy w mące popołowie z tartą bułeczką i usmażyć na maśle lub smalcu.

Pierogi z Grzybami i Kapustą. — Zrobić ciasto z filiżanki mąki, jednego jajka i takiej ilości wody, aby nie było zbyt twarde, i cienko rozwałkować na stolnicy. Poszatkować małą główkę świeżej kapusty i odgotować w osobnej wodzie, poczem wodę odcedzić i kapustę drobno usiekać. Ugotować osobno kilka suszonych grzybów do miękkości i drobno usiekać, a także drobniutko usiekać jednego dobrze wymoczonego i obranego ze skóry i ości śledzia. Zasmażyć łyżkę masła z łyżką posiekanej cebuli i następnie włożyć w to masło kapustę i dusić, aż będzie zupełnie miękka poczem dodać grzyby i śledzie, dobrze wszystko wymieszać i wsypać pieprzu do smaku. Kupki z tej masy naskładać na rozwałkowane ciasto, wycinać kieliszkiem małe pierożki, brzegi starannie zlepić i ugotować we wrzącej wodzie jak każde inne pierogi. Wydać na półmisku polane roztopionem masłem.

Kompozycje We Śnie.

W mieście Subotica (Jugosławja) budzi ogromną sensację historja pani Projin, młodej wdowy, która poddała się niedawno lekkiej operacji gardła.

W nocy śniła jej się melodja pieśni, którą rano po obudzeniu się mogła zaśpiewać, lecz w ciągu dnia wyszła jej z pamięci.

I tak co noc scenne marzenia przynosiły jej coraz to inne, — nowe melodje.

Pewnego dnia usłyszał śpiew pani Projin znajomy jej muzyk. Zaintrygowany, pyta ją, czyje to są kompozycje. Pani Projin opowiada mu całą historję.

Wówczas muzyk zaczął przychodzić codzień zrana do "kompozytorki" i zapisywał przy jej śpiewie melodje pieśni.

W ten sposób zanotował zgórą setkę utworów, z pośród których "Ave Maria" zyskało ogromny rozgłos, zostało wydane przez nakładcę w Zagrzebiu i wprowadzone do programu koncertów.

Skaleczenie posmarować surowem białkiem, które zasklepia ranę i nie dopuszcza dostępu powietrza i kurzu, przez co rana prędko się goi

Panna Marja Broniarczykówna.



Dzisiaj wiele się mówi, słyszy, czyta i pisze o nowej polskiej gwieździe koncertowej i operowej, nietylko w Chicago, ale w całych Stanach Zjednoczonych — o pannie Marji Broniarczykównie.

Panna Broniarczykówna jest jedyną sopranistką koloraturową pochodzenia polskiego w tym kraju. Zbiera ona zasłużone laury dla siebie i całego społeczeństwa polskiego. — Każdy Polak i Polka są z niej dumni.

Panna Broniarczykówna urodziła się w Chicago, na południowo - zachodniej stronie miasta i tam też do dziś dnia zamieszkuje. Po ukończeniu szkoły elementarnej i szkoły wyższej ,zapisała się do kolegjum Mount Vernon, w stanie Maryland, na kurs farmaceutyki. Pociąg do śpiewu i muzyki jednakże zwyciężył. Zachęcona przez rodzinę do kształcenia się wokalnie, zaniechała kurs farmaceutyczny i rozpoczęła naukę śpiewu u słynnej nauczycielki, pani Lowry. Było to w 1926 r. Kształci się ona dotąd bez przerwy.

Po jednorocznej nauce, za poradą swej nauczycielki, wzięła udział w konteście śpiewaczym wydanym przez firmę Atwater Kent Radio Co. Do kontestu zgłosiło się 50,000 aplikantek z różnych części Ameryki Północnej. Z kilku zwycięskich pań, Marja Broniarczykówna była jedyną ze stanów środkowo-zachodnich. Nagrody były wspaniałe. Nasza rodaczka otrzymała $2,000 w gotówce, $1,000 w postaci stypendjum na dalsze studja wokalne, srebrny medal na uczczenie stanu Illinois, z którego pochodziła, a złoty medal jako specjalne odznaczenie.

Firma Atwater Kent Radio Co. zawarła dwuletni kontrakt z panną Broniarczykówną na śpiew przez radjo na swej godzinie. Program nadawano w Nowym Yorku, przez National Broadcasting Co. Śpiewała w połączeniu z p. De Lucca, z Metropolitan Opera Co. Wynagrodzenie za każdą godzinę było wyśmienite.

Potem występowała panna Broniarczykówna jako solistka w Chicago Symphony Orchestra, przez jeden sezon. — W Memphis, Tenn., dała połączony recytal z panną Wirginją Buxton, pianistką, z wielkiem powodzeniem.

Dalej, w roku 1929 i 1932, dała panna Broniarczykówna po jednym koncercie w Chicago. W Portland, Maine, wystąpiła ze śpiewem także w roku 1932, pod egidą Klubu Kiwanis. Prócz tego występowała tu i tam w koncertach.

W operetce angielskiej „The Apothecary," w teatrze Goodmana, w Chicago, występowała w głównej roli pod dyrekcją p. Skalskiego.

Panna Broniarczykówna śpiewa po polsku, francusku i włosku. Pani Lowry, jej nauczycielka, zajmuje się również urządzaniem jej występów.

THE TUTTS By Crawford Young



Z Parafji Dobrego Pasterza.

W piątek, dnia 17go listopada, o godz. 8ej wieczorem, wygłosi interesującą mowę wicekonsul dr. Edward Kulikowski, w bibljotece aldermana Jana Tomana, róg 27ej ulicy i Crawford ave. Temat mowy będzie Polska dzisiaj. Polonja Pasterzowa powinna licznie przybyć i wysłuchać mowy dostojnego gościa.

*

Tow. Dobrego Pasterza, gr. 494 Z. P. R. K. na Krakowie, urządza doroczną zabawę dnia 29go listopada w Thanksgiving eve. Zabawa odbędzie się w sali Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 E. Kildare ave.

*

Klub Pań Dobrego Pasterza urządza zabawę kostkową, czyli t. zw. „Bunco and Card Party" w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 26go listopada. Dochód z tej zabawy jest przeznaczony na korzyść szkoły Dobrego Pasterza. Cel godny poparcia.

*

Dnia 8go listopada odbył się pogrzeb ś. p. Anny Nowakowskiej, z domu żałoby pnr. 3023 S. Kostner ave. Żałobne nabożeństwo celebrował ks. Jakób Strzycki, w asystencji ks. G. Chyły i ks. S. Koralewskiego. Przy bocznych ołtarzach odprawili ciche Msze św. ks. Jan Kalata i ks. Juljusz Gilewski. Ks. E. Madaj także wziął udział w ceremonjach liturgicznych. Orszak pogrzebowy podążył na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

*

W ubiegłą sobotę, dnia 11go listopada, odbył się pogrzeb śp. Wiktorji Szpera, z domu żałoby pnr. 2728 S. Kildare ave. Żałobne nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. Fran. Wojciechowski, w asystencji ks. J. Gilewskiego i ks. Jan Kalaty.

*

W ubiegłym tygodniu poddała się operacji pani Paulina Turczyńska, zam. pnr. 4373 W. 25ta ul., w szpitalu „Garfield Park". Pani Turczyńska czuje się znacznie lepiej.

Jak Gotować Jaja?

Poucza nas o tem ulotka amerykańska biura „of Home Economics" departamentu rolnictwa: Błędem jest wkładać jaje do gotującej wody, białko bowiem ścina się wówczas szybko, twardnieje i jego wartość odżywcza się zmniejsza. Umiarkowane ciepło natomiast powoduje stopniowe ścinanie się proteiny, przyczem białko zachowuje delikatność i pozostaje lekko strawnem. Należy zatem jaja nastawiać do gotowania w zimnej wodzie, o ile możności w sitku (durszlaku), aby nie stykały się z gorącem dnem naczynia. Woda powinna zakipieć, lecz nie gotować się silnie. Jak długo pozostawić jaja w wodzie, to zależy od upodobania. Gotowane „na twardo" mogą pozostawać w niej aż 30 minut a białko zawsze jeszcze będzie delikatne.

Al Smith, zaprzysiężony wczoraj w Washingtonie przez Kardynała O'Connell'a jako członek wydziału kuratorów Uniwersytetu Katolickiego, powiedział: „Katolicki Uniwersytet Amerykański przedstawia wielką wartość dla kraju. Jestem silnie przekonany, że dobry katolik nie może być złym obywatelem."

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Marcepanowa Porcelana.

Piekarz paryski Bouillot wystawił w swoim sklepie ciekawą kolekcję naczyń z zastawy stołowej: talerzy, półmisków, karafek, sosjerek itp., wyrobionych z marcepanu.

Zastawa ta ma tę wyższość nad porcelanową, że się nie tłucze, a jest tak samo nieprzepuszczalna, jak tamta.

Marcepan, z którego Bouillot wypala i wyrabia zastawę stołową, zmieszany jest z pewnemi chemikaljami, które nadają mu glazurę.

Drożdże nalać wodą letnią o tyle, aby je pokryła i włożyć kawałek cukru; jeżeli po dziesięciu minutach zaczną się burzyć i rosnąć, to znak, że dobre. Zaraz można niemi ciasto rozczyniać.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Przyszłoroczne Wybory.

Dnia 10go kwietnia odbędą się prawybory a choć to wygląda na dość dużo czasu, to przecież naprawdę tak nie jest. Ludzie praktyczni „robią" politykę zawsze, jak długo chcą odgrywać rolę polityczną. Dla takich wymieniony czas tem bardziej nie będzie długi. A my chcemy być praktyczni. Tej praktyczności wymaga od nas fakt, że w ostatnich wyborach wiele nam przyrzeczono a mało dano.

Dużo z tych kochanych przyjaciół naszych będzie się ponownie ubiegało, dobrze więc obznajmić się z przyszłemi prawyborami już teraz.

Za wcześnie jest wymieniać nazwiska kandydatów, ale możemy zaznaczyć, że będzie ich mnóstwo. Tymczasem dobrze jest wiedzieć, jakie urzędy będą „otwarte."

Przedewszystkiem urząd skarbnika stanowego (State Treasurer). Jest to posada bardzo wpływowa finansowo. Niejeden z miljonerów na niej dorobił się miljonów nie drogą łapówek, ale drogą zupełnie prawną, zapomocą odpowiedniego lokowania funduszów stanowych i manipulowania niemi tak, żeby przynosiły jak największy procent, któryby pozwolił oddać stanowi co jest stanowego, a resztę zachować sobie na cygara. Z tego wzięło się głośne procesowanie byłego gubernatora Smalla, który miał rzekomo nie zwrócić wszystkich procentów do skarbu stanowego.

Następnie będziemy głosowali na superintendenta oświecenia (Superintendent of Public Instruction). Stanowisko to również bardzo wpływowe przez szkoły i różne inne instytucje kształcące.

Potem głosować będziemy na kandydatów do kongresu z każdego dystryktu kongresjonalnego. Będą się więc ubiegali ponownie kongresman Schuetz i kongresman Kociałkowski, o ile pobyt w Kongresie się im podoba. Może wystąpią jeszcze inni Polacy, a obok nich będą zabiegali o głosy nasze „przyjaciele", więc musimy pamiętać, że jeśli damy komu głos, to go damy za coś więcej, jak za obiecankę.

Będziemy wybierali senatorów stanowych, przedstawicieli do legislatury, trzech trustysów Dystryktu Sanitarnego, szeryfa powiatowego, klerka powiatowego, skarbnika powiatowego, sędziego powiatowego, powiatowego sędziego spadkowego, klerka sądu spadkowego, klerka sądu kryminalnego, powiatowego superintendenta szkolnego, asesora powiatowego, dwóch członków wydziału podatkowych zażaleń, prezesa rady komisarzy powiatowych, dziesięciu komisarzy powiatowych, wybieranych w Chicago i pięciu — wybieranych z poza Chicago, dwunastu sędziów municypalnych, stanowych komitymanów z każdego dystryktu kongresjonalnego, komitymanów wardowych, komitymanów precynktowych z poza Chicago.

Wymienieni wyżej komitymani będą wybrani dnia 10go kwietnia, podczas gdy inni będą nominowani i do wyborów będą musieli stanąć 6 listopada na przyszły rok.

Jak więc widać z powyższego, jest w czem wybierać a ponieważ czasy są ciężkie i najlepszy oraz najpewniejszy byznes jest dzisiaj byznes rządowy, przeto można się spodziewać bardzo wielkiego urodzaju kandydatów. Wielu ludzi nie pracuje oddawna, więc będą mogli poświęcać dużo czasu na kampanję.

Na front wystąpią przedewszystkiem starzy politykierzy, ci sami wielcy przyjaciele nasi, co to wiele obiecywali a słowa nie dotrzymali. Będzie więc miła okazja przypomnieć im obiecanki a innych zapytać, co dla nas zrobili?

„Bo jako rzymski krasomówca mówi: Bestje to są, nie ludzie, co miłości i przyjaźni ludzkiej nie potrzebują, i nie starają się o nie, a boli ją też, opiwszy się swemi złemi obyczajami, rozrywają."—S. Starowolski.

Nie Wikłać Się!

Tak woła kongres, ile razy powstaje pytanie, czy Stany Zjednoczone mają, czy też nie mają wstąpić do Ligi i wogóle brać czynny udział w polityce międzynarodowej. Nasi prawodawcy boją się, żeby europejscy politycy nie wciągnęli nas w jakieś „nieczyste" sprawy. Jeżeli tak naprawdę sądzą, w takim razie dają nieciekawe świadectwo naszej dyplomacji, którą widocznie każdy podejść może i nakłonić do czegoś, co będzie wbrew naszym interesom.

Przypuśćmy jednak, że kongresmani wraz z senatorami mają szlachetne pobudki, że naprawdę troszczą się o interes kraju i dlatego wolą unikać mieszania Stanów Zjedn. do polityki europejskiej. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że nawet najlepszemu dyplomacie zdarzyć się może błąd. Ale nawet wtedy zapytać się można, czy kraj nasz, czy my naprawdę nie chcemy być uwikłani w jakieś nieczyste sprawki dyplomatów? Czy przypadkiem nie wikłamy się sami świadomie, celowo już teraz, tylko nie oficjalnie, to znaczy bez aprobaty rządu?

Weźmy wojenki między Boliwją, Paragwajem, Paru i Kolumbją w Południowej Ameryce. Kto się niemi najbardziej interesował? Ci fabrykanci amerykańscy i angielscy, którzy wyrabiają broń wojenną, oraz ci finansiści amerykańscy i angielscy, którzy dopomagali sfinansować tranzakcje i którzy uważają republiki Południowej Ameryki za swoje tereny dla inwestowania kapitałów.

Od dłuższego już czasu bije się Boliwja z Paragwajem o posiadanie małego skrawka ziemi Gran Chaco. Dlaczego? Bo ten kawałek ziemi zawiera bardzo bogate złoża mineralne o ponadto znajdują się tam równie bogate źródła naftowe. Wojna między Paru i Kolumbją o Letycję trwa także o skrawek ziemi o znaczeniu wybitnie strategicznem, gdyż z tego terenu można kontrolować górne zlewisko Amazonki i wschodnie stoki Andów, pokrytych wielkiemi i wartościowemi lasami, posiadającymi nieocenione minerały i drzewa gumowe.

Takie obszary dają nadzwyczajne sposobności bogacenia się nietylko drogą eksploatacji przyrodzonych bogactw, ale także zapomocą rozwijania komunikacji, budowania elektrowni i sprzedawania energji elektrycznej zarówno dla celów oświetlania jak i poruszania motorów.

Tymczasem na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że armaty, karabiny i kule, któremi się mordują ludzie w Południowej Ameryce o posiadanie wymienionych skrawków ziemi, są zrobione nie na miejscu, ale w naszych kochanych Stanach Zjednoczonych, które nie chcą się wikłać w politykę międzynarodową.

Dla amerykańskich dostawców broni najważniejsza jest jednak wojna Japonji z Chinami. Rząd chiński zamówił niedawno w Stanach Zjednoczonych 36 aeroplanów bojowych, zaopatrzonych w specjalne karabiny maszynowe także wyrobu amerykańskiego wartości zgórą miljona dolarów. Dodać tutaj trzeba, że zanim zamówienie chińskie przyszło, udawali się do Chin lotnicy amerykańscy uczyć Chińczyków, jak latać i rzucać bomby na głowy japońskie. Publiczności mówiło się, że ci dzielni lotnicy amerykańscy udali się do Chin w poczuciu wielkiej niesprawiedliwości, jakiej Japonja dopuszcza się względem Chin.

Ale nietylko Chinom pomagamy w przekonaniu, że dzieje się im krzywda ze strony Japonji. Pomagamy także i Japonji tylko w innej formie. Federalny Departament Handlu ogłasza, że nasz handel z Dalekim Wschodem skurczył się poważnie w roku 1932, ale jednocześnie stwierdza zwiększone obroty z Japonją, która w r. 1932 kupiła bawełny naszej o 28 procent więcej, jak w r. 1931, nafty o 200 procent więcej, ropy naftowej o 33 procent, ołowiu o 16 procent więcej i znaczne ilości żelaza i stali. Nie potrzeba być wojskowym, żeby zrozumieć, że ten zwiększony obrót handlowy z Japonją nosi charakter wybitnie wojenny.

Ci sami panowie, którzy ostrzegają kraj przed wikłaniem się w sprawy międzynarodowe, żeby nie dawać powodu do wojen, ci sami panowie — powtarzamy — sprzedają Japonji bawełnę i ołów i stal a Chinom aeroplany i karabiny maszynowe — pewnie nie dla zabawki.

Organ tych samych panów „Steel" zwraca uwagę swoim czytelnikom, na nadzwyczajne sposobności, jakie przedstawia wojna chińsko-japońska, podkreślając, że w ostatnich czasach eksport żelaza i stali amerykańskiej na Daleki Wschód znacznie się powiększył i to nagle.

Więc nie można dać się wikłać w polityce międzynarodowej, ale tylko departamentowi stanu, natomiast można i trzeba się wikłać tym, którzy robią majątek na dostawach wojennych. Tym to nawet zależy na przedłużaniu wojen.

PRZEZORNOŚĆ.

Niech oko opatrzne, co czuwa nad światem,
Nad mrówki i pszczółki robotą,
Osypie wasz żywot owocem i kwiatem,
Niech natchnie poczciwą ochotą —
Niech praca po ziarnku, dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży,
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka
Niech miłość tą miarką szafarzy.

WINCENTY POL.

Przed Katastrofą.

Znany badacz francuski p. Boverat wydał broszurę „Niebezpieczeństwo wymarcia rasy białej." W ostatnich dziesięcioleciach dokonała się „rewolucja demograficzna."

Przed 75 laty we Francji i Anglji, przed 30 w Niemczech i Szwecji, a jeszcze do niedawna w Polsce i we Włoszech małżeństwa posiadające 10 lud 12 dzieci nie były niczem nadzwyczajnem, przeciętna zaś cyfra dzieci w rodzinie wynosiła 4—5.

Dziś w Europie zachodniej małżeństwa posiadające 3, albo 4 dzieci należą do wyjątków. W ostatnich latach spadła liczba przyrostu ludności w Polsce, we Włoszech, w Bułgarji, w Rosji. Za oceanem: w Stanach Zjednoczonych, w Australji rodzina bezdzietna zaczyna być regułą.

Tempo spadku przyrostu rośnie coraz bardziej. W Europie zachodniej przekracza 30 procent w ostatnich latach.

A jednocześnie co roku w Chinach rodzi się 14 miljonów dzieci, w Indjach 11 miljonów, w Japonji 2 miljony...

W wielkich miastach Europy w ciągu życia ostatniego pokolenia przyrost naturalny spadł o ¾ i wyraźnie zmierza do zera.

Dla utrzymania tej samej ilości ludności trzeba w społeczeństwie, by przeciętne małżeństwo posiadało 3 dzieci. Tymczasem przeciętna we Francji wynosi 2.2, a ponad 3 wynosi tylko w Polsce, Włoszech, Bułgarji, Rumunji i Hiszpanji.

W ten sposób za lat pięćdziesiąt Francja zamiast 41 miljonów ludności, będzie miała 29!

Cywilny Korpus Konserwacyjny.

(Dziennik Polski w Detroit).

Z górą 300,000 młodych ludzi, przeważnie weteranów z wojny światowej, którzy zaraz w pierwszej chwili wstąpili do Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego Prezydenta Roosevelta, — podpisali kontrakty na dalsze sześć miesięcy.

Należy również podkreślić fakt, że rząd, gdyby chodziło o wypełnienie tych szeregów robotniczych, nie miałby wiele trudności, pomimo, że zbliża się zima. Tak, jak dotychczas sprawa stoi, 1,500 obozów leśnych będzie czynnych w całym kraju. By zaś dać wszystkim tym ludziom zatrudnienie, rząd zamówił 250,000,000 stóp kubicznych drzewa budulcowego.

Przeszło 25,000 ludzi, wyszkolonych i doświadczonych w robotach leśnych, będzie nadzorowało pracy i wspgłpracowało z oficerami armji ,oraz urzędnikami leśnymi.

Eksperyment ten kosztował rząd za pierwsze sześć miesięcy około $125,000,000.

Ostatnio w prasie krajowej pojawiła się korespondencja pewnego dziennikarza, który zwiedził przeszło 100 obozów tej armji leśnej, położonych w stanach północno - zachodnich. Pisze o tem przeniesieniu młodzieży miejskiej, z pełnych rozgwaru miast, do lasów, które stoją jak zaklęte w milczeniu. Jest też rzeczą zrozumiałą, że ludzi tych ogarnęło w pierwszej chwili uczucie samotności i tęsknoty do domu.

Stopniowo jednak przyzwyczaili się oni do nowego otoczenia, przyszedłszy do przekonania, że „szczyty gór i głębie lasów należy zbadać."

A potem przyszła praca, — twarda, nieustępliwa. Trzeba gasić pożary lasów, trzebić zeschłe drzewa, czyścić podszycie, wysiekać drogi przez lasy, — jednem słowem, — zmienić wygląd, oblicze ziemi.

Nie wchodzimy w to, czy ta ich praca da materjalne korzyści państwu, czy naprawdę państwu potrzeba tyle budulca. — Jedno dla nas jest ważne, a mianowicie, że ci ludzie, ujęci w karby dyscypliny wojskowej, uczą się pracować, — kształcą swój charakter i wychowują się na obywateli, mających poczucie swego obowiązku.

Patrząc z tego punktu widzenia na, jak się mówi powszechnie, — armję leśną, musi się przyjść do przeświadczenia, że podjęta została dobra robota pod każdym względem.

Są pewne usterki, jak n. p. to, że na kierujące stanowiska przeznacza się ludzi, poleconych przez kongresmanów, co trąci polityką. Ogólnie jednak biorąc, jak to już zaznaczyliśmy, robota jest dobra, bo wraża młodych do pracy, bo wychowuje ich na przyszłych obywateli w całem tego słowa znaczeniu.

Kilowatogodzina jest to nazwa jednostki pracy elektrycznej, równa pracy prądu o mocy 1 kilowatta w ciągu 1 godziny.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 16 listopada, 1893 r.

Washington, 15go listopada. — Wczoraj w nocy o godz. pół do dwunastej prezydent wyjechał z Washingtonu w towarzystwie ministra wojny Lamonta. Nikt nie wiedział, dokąd i w jakim celu prezydent wyjechał. Później dowiedziano się, że przybył do Nowego Jorku i stanął w hotelu Victoria.

San Francisco, Cal., 15 listopada. — Dziesięciu zbiegów rosyjskich, którzy tu przybyli, uciekłszy z Syberji, wydali odezwę do „drogiego narodu amerykańskiego."

Wczoraj odbyło się posiedzenie Kom. Centr., zajmującego się obesłaniem wystawy lwowskiej. Komitety i referenci składali raporty ze swych prac. Uchwalono między innemi zainkorporować Komitet. Sprawą tą zajmie się adw. Drzemała.

Najprzew. arcybiskup poznańsko - gnieźnieński ks. Stablewski bawił przez czas krótki z odwiedzinami w Krakowie.

W Poznaniu przemysłowcy niemieccy zamierzają w roku przyszłym urządzić wystawę przemysłową.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Parlament.

Czy Sejmem go nazywano,
Czy miał „Dumy" lub „Reichstagu"
Nadzwyczaj go szanowano, [miano
Bardzo oń się dobijano,
Mówiono w adoracji,
Że demokracji
Sakrament
To — parlament!
Widziano w nim ratunek
Na każdy kłopot, frasunek,
Walczono o to zawzięcie,
By tłum ludzi w parlamencie
Mógł sobie gadać dowoli
O swej doli i niedoli.
Psuto litrami arament,
Wypisując: „Ba! — Parlament"!
Ale potem... coś „wychłódło",
Coś wyschło zapału źródło,
Dziś parlament jest — „niebardzo":
Drwią z niego oraz nim gardzą.
Podniósł się powszechny lament,
Że tylko wprowadza zamęt
Parlament.
Więc bolszewicy, faszyści,
(Tak dzisiaj „wielo-barwiści"),
A nawet Austrja mała,
Zgoła Europa cała
Pisać mu każe testament...
Koniec przyszedł na parlament!
„Ament!"...

Krakowiaczki.

Wśród Niemców dowodzą
Zapalone głowy,
Że Hitler jest dla nich
Mąż opatrznościowy.

A tymczasem, gdyby
Nie było Hitlera,
Toby się tam inna
Znalazła cholera.

*

Nad kryzysem myśli
Cała Europa
I projektów różnych
Jest na niego kopa.

Jedne z nich są tłuste,
A inne znów chude,
Lecz się wszystkie razem
Zdały psu na budę.

*

Pytał synek ojca,
Gdy była kolacja,
Co to jest takiego
Pieniężna inflacja?

A ojciec mu na to,
Gdy pytał ciekawie:
— Takie same świństwo,
Jak i kryzys prawie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ODPORNOŚĆ NA ZARAŹLIWE CHOROBY JEST ZJAWISKIEM DZIEDZICZNEM.

„Gdyby nie bakterje—świat byłby wielkim grobowcem" — Pasteur.

Już w tem jednem zdaniu genjalnego bakterjologa i lekarza, mieści się prawda o niesłychanie doniosłej roli, jaką spełniają bakterje — czyli drobnoustroje, niewidzialne gołem okiem. Stosunek świata żyjącego widzialnego, to jest człowieka, do niewidzialnego, to jest bakteryj, został nietylko oparty na zasadach wzajemnej walki. Niesłychanie ważne procesy życiowe byłyby niemożliwe, — gdyby nie istnienie bakteryj, z ich funkcją syntez i destrukcji.

Dotychczasowy pogląd na stosunek bakterji do człowieka opierał się na zasadzie, że gdzie dana bakterja jest, tam jest i dana swoista jednostka chorobowa. A więc, obecność np. bakterji błonicznej, musi wywołać błonicę (dyfterję.) Tymczasem badania wykazały, że u 5 proc. ludzi znajdują się w przestrzeni nosowo - gardlanej zarazki dyfterji, że zarazki te są przenoszone co kilka dni na innego człowieka — czyli krótko mówiąc, w ciągu np. jednego roku, niema prawie człowieka, któryby nie gościł u siebie zarazka dyfterji; a jednak wiemy, jak nikły procent choruje na dyfterję.

Bakterje są zatem w stałem i skomplikowanem zaziębieniu wzajemnem z człowiekiem — niema prawie mowy o izolacji od nich. Powstaje zatem zagadnienie, jak się układa to stałe współżycie bakterji i człowieka, że raz daje nienaruszalny stan zdrowia — to znów chorobę.

Prof. Hirszfeld w swoim referacie, wskazał na kilka ciekawych zjawisk, które częściowo nam to tłumaczą.

Badacze angielscy i amerykańscy przeprowadzili następujące doświadczenia: stworzyli jakby sztuczne społeczeństwo zwierzęce w klatkach ściśle izolowanych. Zakażono klatkę pewną określoną chorobą—wybuchła w klatce zaraza (epidemja) danej choroby, która po pewnym czasie ustąpiła. Otóż wystarczy by do tej klatki zaprowadzić nowe zwierzę, zupełnie zdrowe, by zaraza wybuchła na nowo i to tem silniej, — im więcej nowego elementu zwierzęcego — czyli społeczeństwo pozornie zdrowe, które przeszło epidemję, nie potrzebuje drugi raz się zarażać, tylko wprowadzić obcy zdrowy element, by epiedmja znów wybuchła.

Stwierdzono dalej, że na doświadczeniach z chorobą Banga, która występuje u bydła, że nie wrażliwość na zakażenie się tą chorobą jest sprawą dziedziczną. Wykazano to na czterech pokoleniach, przyczem niewraźliwość jest cechą dominującą. — Zatem, gdyby była możliwość skojarzenia małżeństwa, gdzie oboje są niewraźliwi na dyfterję — to i dzieci ich byłyby na nią odporne.

Jest to pierwszy moment, który utrzymuje harmonję i równowagę w współżyciu i regulacji człowieka — bakterja. Drugim momentem jest zmienność jadowitości bakterji—może to jest ich automatyczny akt samoobrony, bo gdyby wszystkie pokolenia bakterji były równo jadowite — zabiłyby człowieka w niedługim czasie—byłoby to równocześnie i dla nich śmiercią czyli pyrrhusowe zwycięstwo.

Zewnętrznym wyrazem tych ewolucji, jakim ulegają bakterje w poszczególnych swych generacjach są: — ich zmienny kształt, wielkość, obecność lub nienęsek, otoczek, etc., jak np. laseczka gruźlicy występuje nie tylko jako bakterja o budowie pałeczki, lecz także jako zarazek przesączalny przez filtry, które zwykle laseczki gruźlicze zatrzymuje.

Zatem te dwa czynniki dziedziczne odporności i zmienność jadliwości bakteryj pozwalają na utrzymanie pewnego stosunku płynnej równowagi w tej dla człowieka nierównej walce.

Jak zdobywa się odporność na dany gatunek bakteryj?

Ciekawa jest tutaj koncepcja francuskiego bakterjologa, Nicola. Wiemy, jak szerzy się gwałtownie nieraz epidemja tyfusu plamistego, ile ofiar za sobą pociąga. Otóż stwierdzono, że szczury są na dany zarazek niewraźliwe — stąd powstaje koncepcja, że właśnie szczur poniósł ryzyko pierwszego zarażenia się i zdobył tem samem odporność dziedziczną i posiada tę cechę w swej czystej formie.

HISTORJA PRAWDZIWA
O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

I ruszył ramionami a potrząsł sobą.

Wtem na gościńcu zdala turkotać zaczęło. Mikuł zamilkł, wyglądając ku lasowi i ku polom na przemiany. Od strony Wrocławia toczył się wóz i huczało, gdy szedł po twardem. Siedział na nim człek jeden, powożąc się, drugi wyrostek przyczepiony był u drążka. Dwa konie ciągnęły wozisko, a trzy za niem biegły, wszystkie jakby pomęczone bardzo, głowy zwieszając i wlokły się, ten podkuliwając, drugi ledwie ciągnąc nogi.

Gospodarz siedzący na wozie, na garści słomy, w czapce dużej, z opończą narzuconą na ramiona, średniego wieku, twarzy zasępionej, miał za pasem siekierkę, a przez plecy torbę skórzaną.

— A wiu! a wiu! popędzał konie, aż pod gospodę podjechawszy, stanął. Odwrócił się do Mikuły.

— Witaj, ojcze Tymochu! — odezwał się gospodarz zwracając się ku niemu.

— Bóg zapłać, jestem żyw, jak widzicie, a i to szczęście — odparł Tymoch. — „Z przewodem" mnie gnali, gnali, że i we mnie, i w koniach ledwie już tchu stało.

To mówiąc i nie spojrzawszy nawet na jeźdźca, który stał i słuchał, przybyły zlazł z wozu, konie jego poczęły skubać trawę, on im z wozu z pod słomy, garść siana rzucił, aby miały czem zęby przetrzeć — a sam do izby pociągnął.

Stojący jeszcze na koniu podróżny, rozmyśliwszy się, podjechał też pod szopę i ze szkapy zsiadł, na czeladź hucząc, aby mu ją wzięto do żłobu. A tuż przybiegły doń i psy, z któremi razem wszedł do izby krokiem śmiałym, jak ten, co wszędzie panem się czuje.

— Gospodarzu miły — ozwał się głosem młodym i mocnym, który brzmiał pięknie — jam głodny i koń mój także, o obu radźcie, jako możecie. Psom-by się też coś zdało.

— Piwo i miód na rozkazanie — rzekł Mikuł, — jak lepsze nie mogą być, chleb też jest, sól, słonina i ser, a baba i polewkę ciepłą zwarzy kiedy każecie.

— Niech warzy, co chce! Głód nie patrzy, co dają — rzekł, na ławie za stołem zasiadając młody pan.

Tymoch popatrzał na mówiącego jakoś nieufnie, podejrzliwie, z trwogą prawie, jakby go dopiero teraz dojrzał; przy dziadzie nieopodal, na ławie, stęknąwszy usiadł i piwa zawołał.

— W gardle zaschło, Mikuł! nim konie tchną, napiję się.

— A wy to skąd? — spytał go jezdny z za stoła.

Nie zaraz mu odpowiedział Tymoch.

— Mil parę stąd siedzę; wolny kmieć jestem z przewodu powracam.

Westchnął.

— A kogożeście to przewodzili? — zapytał jeździec.

— Hę? Czy to teraz na podwody nasze przewodów brak? — począł Tymoch, bo mu się już gęba rozwiązywała. — Miłościwy panie, i my, i konie ledwie dyszemy. Albo to u nas księdzów mało? A który z nich jedzie czy swoją ziemią, czy cudzą, juści mu wszędzie przewód dać trzeba, a nie, to po łbie i konie z szopy zabiorą bez człeka, a potem ich nie ujrzysz. Nie pytają oni, czy nam, kmieciom, chudoba wyzdycha. Pędzi starościński włodarz, czy dla Władysława, czy dla Bolka, czy choćby i dla wojewody jakiego, a podoba się jego miłości, księdzu biskupowi któremu jechać, to ich ludzie pędzą do przewodu, i starościńscy, i dla żupanów, i dla pańskich urzędników, a choćby i dla pisarzy książęcych.

Westchnął znowu i głowa mu zwisła. Młody popatrzał nań milcząco; — podawał mu właśnie Mikuł gospodarz miód, a Tymochowi piwo.

— Tak to ono z wieku bywało! — odezwał się młody z za stołu. Tymoch się na to strząsnął.

— Ojcowie inaczej pamiętali — szepnął, od ust kubek odrywając. — Dawniej się różnie trafiło, z laty gorsze nastało. Panów się namnożyła moc wielka i żupanów, i urzędników, i duchownych, i księdzów tych i owych. Kmieciowi coraz ciężej.

— Zawżdy ludzie narzekali — odparł młody, popijając i przegryzając.

— Dziadom bo lepiej było — wstrącił Tymoch — dopóki do nas nie przyszedł wszelki obyczaj niemiecki. A no!

Machnął ręką i usta mu się zwarły.

— Mówcie, jako chcecie, mówcie; — odezwał się młody — jam ci nie Niemiec, a swojak.

— Jak swojak, to wiedzieć musicie, jak nam kmieciom, teraz jest — mówił Tymoch. — Płacimy poradę, dajemy podworowe, dajemy przewód, idziemy do grobel, haci i mostów, do płotów, i do tynów, do zwózki; dajemy osyp, miód, i kury, woły, a gdy przyjdzie pogoń, pogońce... Kto tam zliczy!! Czyż może być gorzej?

Znów zamilkł; a tchnąwszy jak sam do siebie, ciągnął:

— Bierze ksiądz dziesięcinę dodatku. Jak zostanie na przednówku dla nas chleb z ościami, a dla koni strzecha, Pana Boga chwal, bo na stacji stogi nasze pańskie konie zjadły, a czeladź płoty popaliła.

Mikuł, który stojąc przysłuchiwał się, uśmiechnął z pod wąsa.

— Coś bo wam dziś przewód zalał sadła za skórę — rzekł, pomrukując — Ono to wszystko prawda, a jabym się z wami jeszcze pomieniał na moją biedę i w targu zarobił. Ludzi macie dosyć, czeladzi, parobków, koni, stadniny, trzody i pól, i barci — głodu nie znacie...

— Jak ono tak pójdzie dalej — ciągnął Tymoch — kmiecie zejdą na zagrodników. Im więcej panów, tem ciężej. Bywał bo jeden pan, jeden król, jednogośmy słuchali; teraz już czterech czy pięciu, — panów biskupów, co jak królowie panują, drugie tyle. Niech się to rozrodzi, będzie po jednemu na kmiecia.

— Coraz koło nas ciaśniej — dodał — a do sądu i po sprawiedliwość, albo ja wiem, dokąd iść z datkiem i żałobą? Za jedno do żupana, za drugie do księdza, za trzecie do biskupa — każdemu sądowi trzeba płacić, a żaden sprawiedliwości dać nie mocen.

Gdy się tak gwarzyło Mikuł nalał nanowo wychylony przez kmiecia kubek piwa.

— Napijta się — rzekł, podając mu — lżej na sercu, a jaśniej w oczach będzie.

Więc gdy Tymoch pił a młody podróżny na dalsze żale ucha nastawiał, dziad, co dotąd niemy siedział w rogu ławy, począł coś pomrukiwać. Niby, śpiewał niby mówił, niby drugim, niby sobie. Zrazu go i zrozumieć było trudno, aż jakby zdala kędyś przychodząc, to mruszenie zbliżać się i w mowę coraz wyraźniejszą zmieniać zaczęło.

— Bywało inaczej! — Jak ono bywało, wiedzą tylko groby, mogiły śpiewają, gdy wiatr po nich dmucha. A któż wiatru słucha? Żywych, co patrzali, na świecie nie stało. Bywało! bywało! I ziemia rodziła, i paśli się ludzie i krew się nie lała, a pana nie znali i panami byli — bywało! A kiedy to było? — kiedy słonków dwoje na niebie świeciło, a cztery miesiące około nich chodziły. — Hej! hej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Pułkownik słuchał długo przedwieczornego śpiewu, od wielu bowiem lat mu się nie zdarzyło, aby sam nie chodził wśród tego gwaru, rozradowany nim i pyszny, jak pysznym chodzi ten, co życie naokół siebie stwarza. Tem mu było smutniej i tem samotniej, bo się dziś po raz pierwszy uczuł somatnym, choć Relski był przy nim, a w pobliżu kilka serc, na wieki mu oddanych, dobrych, szczerych, niezawodnych serc.

Widział Relski z okna, jak się coraz to inny cień przesuwał chyłkiem, ciekawie nasłuchując pod oknami z pokoju pułkownika i poznawał drepcący chód Kusztyka, albo też długą, chudą, pochyloną zawsze wprzód, profesora Rajdy; woddali mignęła kilka razy w mroku białość Jadzi, która wszyskiego musiała dopilnować przed nocą.

Relski powoli i niechętnie zamknął okno, obawiał się bowiem zdradliwej aury nocnej dla pułkownika, który się ożywił; znać było jednak, że bardziej jest zmęczony i bardziej chory, niż się to mogło zdawać; pan Tomasz patrzył na niego coraz to niespokojniej, zapaliwszy świece i unikał wzroku pułkownika, aby nie zaczynać z nim rozmowy, uważając, że go mówienie męczy, tem bardziej, że pan Anastazy zaczynał zazwyczaj mówić spokojnie, szybko jednak wpadał albo w zapał, albo w irytację.

Pułkownik jednakże sam rozpoczął.

— Relski, — zapytał, — posiedzisz tu u mnie jeszcze chwilę?

— Wedle twojego rozkazu, pułkowniku.

— To dobrze. Poproszę cię o coś, ale przedtem zamknij drzwi na klucz.

— Na klucz?

— Aby nam nie przeszkadzano...

Relski, dziwiąc się, przekręcił cicho klucz w zamku i czekał.

— Nie śmiej się ze mnie, panie Tomaszu, z mojej prośby się nie śmiej...

Mówiąc to, sięgnął pod poduszkę i wydobył z niej niewielką książkę, ślicznie w skórę oprawną, tłoczoną złotem; ważył ją przez chwilę w rękach, potem ją gładził miękko drżącemi palcami, łagodnie i pieściwie; zdawało się przez chwilę, że się zastanawia, czy może tę, widocznie drogą dla siebie książkę oddać Relskiemu; podał mu ją wreszcie i, przymukając oczy, złożył głowę na poduszkach.

— Przeczytaj mi parę kart... szepnął.

Relski wziął książkę ostrożnie, położył na stoliku, przysunął bliżej świecę i począł jedną swą ręką odwracać kartki, ciekawy, co tak bardzo umiłował pułkownik.

— Wiersze? — rzekł nawpół pytająco, nawpół z zdziwieniem.

Pułkownik nie odpowiadał. Spojrzał tędy Relski na tytułową stronicę, że książkę tę napisał Zygmunt Bolski, syn pana Anastazego, jego duma i nadzieja. Sam się teraz rozciekawił.

— Co mam czytać? — zapytał.

— Wszystko jedno... gdzie się książka sama otworzy...

Jednoręki, smutny lektor odwrócił parę stronic wytwornego papiera i ujęty jakimś dziwnie pięknym tytułem, począł czytać półgłosem. Zadźwięczały słowa śliczne, jakby wymuskane, powiewne, dzwoniące, związane w gładki, szemrzący wiersz. Relski nie mógł sobie w pierwszej chwili dać rady z głosem, uważał, że choć przytłumiony brzmi jednak za głośno, za potężnie aby nim można wygłaszać te wierszowane strofy pana Zygmunta Bolskiego, z których każda była związana jakby z westchnień i szeptów. Dotykając ręką kartki, odwracał ją Relski ostrożnie szorstką dłonią i tak uważnie, jak uważnie dotyka się szklanych cacek, niezmiernie kruchych. Zmarszczył czoło i czytał z zajęciem i aż dziwił, że przez jego milczące zwykle usta przechodzą takie słowa dziwne, jakich nietylko w życiu swojem przechodzą takie słowa dziwne, jakich nietylko w życiu nie słyszał; miał wrażenie, że głos jego jest jakiś obcy, nieswój i zdawało mu się wymawiane przez siebie słowa słyszy zoddali, jak dziwne brzęczenie i szmery, jak utajoną, przytłumioną muzykę na nieznanych instrumentach. Słowa się same, bez jego deklamatorskiego współudziału, splatały w akordy, misternie powiązane, a rym jak srebrny dzwonek, oddzwaniał raz po raz dźwięcznem echem dalekiemu jakiemuś słowu; coś ze sobą te śliczne rymy gadały, hormonijnie, równo, spokojnie i bardzo, bardzo smutno śpiewały jak w subtelnie wyuczonym chórze piękne głosy, — treści muzyki jednakże Relski nie pojął. Czuł, że go te dziwne słowa oszałamiają, że jest w nich ukryta jakaś czarodziejska siła, która z kart książki wyczarowuje rzeczy dziwne; lecz nie obrazy, gdyż chociaż się tęczowe barwy kładły na białości karty, nie można było w ich splocie rozróżnić malarskiego ładu; coś drżało w tych słowach nieuchwytnem drżeniem i coś mówiło w nich szeptem, tak jednakże cichym, że ledwo go można było złowić uchem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A LONG ROAD, AND A ROCKY ONE!



Musimy Pomagać Prezydentowi — Mówił Pan Śleszyński Na Zjeździe Społeczników.

Jak wiadomo w Pittsburghu odbył się niedawno zjazd polskich pracowników społecznych, w którym wziął udział, z ramienia tutejszych pracowników społecznych, pan Śleszyński, w swoim czasie bardzo czynny w Polish Arts Club a obecnie rozwijający żywą działalność wśród pracowników społecznych.

Wygłaszając odczyt, pan Śleszyński powiedział między innemi:

„To co uczeni w sprawach społecznych i ekonomicznych radzili od wielu lat bezskutecznie było wprowadzone jako praktyczny plan w kilku miesiącach. Ksiądz Prałat Ryan z Katolickiego Uniwersytetu w Washingtonie kilkanaście lat temu napisał książkę "Minimum Wage". Jego wywody były odrzucone jako niepraktyczne przez naszych finansistów i wodzów przemysłowych. Dzisiaj konieczność minimalnych płac dla robotnika jest fundamentem całego narodowego programu NRA. Cała klasa robotnicza włączając wszystkich, którzy muszą pracować na kawałek chleba, czy to w fabrykach, czy to na uniwersytetach, musi poprześ całą duszą i sercem ten plan ustroju społeczeństwa, który żąda dla każdej jednostki i dla każdej rodziny nie tylko to minimum, które umożliwi dostatek jedzenia, odzieży i dachu nad głową, ale i tę troszkę więcej, która upiększa życie.

„Ażeby było wszystkiego dosyć dla wszystkich, co chcą na to pracować, może trzeba będzie zaprowadzić jeszcze więcej zmian w teraźniejszym ustroju społeczeństwa. Ksiądz Prałat Ryan w swoim referacie na 19tym Zjeździe "National Conference of Catholic Charities", który odbył się w New Yorku od 1go do 4go października, podniósł sprawę procentowania się kapitału. Dotychczas 6% jest przyjęte za minimalny dochód, który kapitał powinien właścicielowi przynieść. Nic świętego w tych sześciu procentach niema. Jeżeli dobrobyt całego społeczeństwa nie może być ustalony dopóki przeciętny zarobek kapitału nie zmniejszy się do trzech lub nawet do dwóch procent, to 90 procent ludności, która żyje z zarobku dziennego a która w ostatnich pięciu latach straciła największą część swojej oszczędności powinna nareszcie zmądrzeć i przyczynić się do tych zmian, które są konieczne, ażeby cały plan Prezydenta Roosevelt'a mógł być ostatecznie przeprowadzony i utrzymany.

„Niestety, za dużo nas chce się dorobić majątku bez pracy. Popieramy teraźniejszy ustrój finansowy i ekonomiczny dlatego, że mamy nadzieję, jak tylko oszczędzimy tą pierwszą setkę, ten pierwszy tysiąc, lub te pierwsze dziesięć tysięcy, to wtedy teraźniejszy plan umożliwi nam dorobić się majątku bez dalszej ciężkiej pracy. Dzisiaj po tych wszystkich klęskach w ostatnich czterech latach tysiące zbankrutowanych dorobkiewiczów czeka niecierpliwie na te same sposobności, które zawsze istnieją w tym starym ustroju społeczeństwa, w którym żadnego "new deal" nie można wprowadzić.

„Pracownik Społeczny jest do pewnego stopnia odpowiedzialny za teraźniejszy opłakany ustrój społeczeństwa. Od lat pracuję wśród stosunków, które powinny być dawno zmienione. Mamy ochronki, gdzie pracujące matki zostawiają swoje dzieci, ale małe starania aby umożliwić tym matkom być w domu i opiekować się dziećmi. Mamy sierocińce dla sierót ojców zabitych w kopalniach i fabrykach i dla sierót matek wycieńczonych przed czasem przez ciężką pracę w nocy, czyszcząc biura itd., ale małe starania ażeby zmusić pracodawców do ubezpieczenia warunków pracy dla tych ojców i matek. Prawda, że większa część zawodowych pracowników społecznych jest bezwładną w staraniach wykorzenić te gruntowne braki ustroju społecznego dlatego, że finansowe poparcie dla pracy społecznej jest zdobywane od finansistów, fabrykantów i przemysłowców, którzy są odpowiedzialni za stary ustrój a którzy dzisiaj walczą przeciwko planowi naszego Prezydenta.

„Zależy teraz od obywateli czy ten nowy ustrój społeczny wprowadzony przez Prezydenta Roosevelt'a będzie utrzymany i dalej rozwinięty. Współpraca wszystkich obywateli jest konieczna. Jeżeli mu to nie damy, to silnie zorganizowana opozycja, która ma miljony do rozporządzenia na ten cel, zwycięży. Jeżeli to się stanie, to będzie wina przeciętnego obywatela, który się nic nie nauczył przez stratę swego majątku, a którego najważniejszem celem życia jest odzyskać jak najprędzej i z najmniejszem wytężeniem sił majątek. Ten znowu byłby zbudowany kosztem robotnika, który od wieków pracuje za wynagrodzenie mniejsze aniżeli potrzeby swojej rodziny wymagają. Musimy wszyscy pomagać tym, którzy najmniej mają a są w największej potrzebie. Jeżeli to nie uczynimy to znowu poniesiemy stratę, bo będziemy pomagać jednym a drugich wyzyskiwać."

Straszna Tragedja w Domu Gawrońskich.

Dwie młode dziewczyny zaczadzone gazem świetlnym.

New York, 16. listopada. — Straszna tragedja zdarzyła się w domu pp. Gawrońskich w Brooklynie. Dwie młode Gawrońskie, siostry stryjeczne, 15 letnia Stanisława i 17-letnia Janina, zaczadziły się gazem świetlnym. Stanisława już nie żyje, a Janina leży w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Dziewczęta zapaliły wczesnem popołudniem gazowy ogrzewacz wody w kuchni mieszkania, które zajmują z swymi ojcami, rodzonymi braćmi. — Wszystkie okna były szczelnie pozamykane, tak że płomień gazu wchłonął widocznie cały tlen z powietrza i zgasł. Dziewczęta nie zauważyły tego i czekały, aż się woda zagrzeje na kąpiel. Pod wieczór, ojciec jednej z nich przyszedł do domu i zastał obydwie nieprzytomne. Zastosowano natychmiast wszelkie środki cucące, ale Stanisławy nie zdołano już przyprowadzić do życia. Janinę zawieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Vanderbilt Zginął w Wypadku Automobilowym.

Towarzysz i szofer pokaleczeni.

Ridgeland, S. C., 16. listop.— William K. Vanderbilt jr., lat 26, syn sławnej rodziny newyorskiej, zginął wczoraj w fatalnym wypadku automobilowym w drodze z Miami do New Yorku.

Vanderbilt, który jechał w towarzystwie krewnego Erskine Gwynne'a i szofera, sam kierował maszyną w chwili wypadku. Samochód, pędzący z szybkością około 75 mil na godzinę uderzył w stojący przy drodze trok z owocami. Siła impaktu wyrzuciła Vanderbilta z maszyny. Śmierć jego była momentalna.

Gwynne odniósł stosunkowo lekkie obrażenia, szofera zabrano do szpitala w groźnym stanie.

POLKA ZABIŁA SIĘ POWOLNĄ TRUCIZNĄ.

Beaver Falls, Pa., 16. listop. Zmarła w tutejszym szpitalu 38-letnia M. Jancewiczowa z Alliquippa, Pa. Przed śmiercią przyznała się wobec dwóch córek, że przed tygodniem zażyła powolnie działającą truciznę. Motywu rozpaczliwego kroku nie wyjawiła.

JOHN RASKOB WYCOFAŁ SIĘ Z POLITYKI.

Washington, 16. listop. — John J. Raskob, który kierował kampanją prezydencką Al Smith'a w 1928, wycofał się na dobre z polityki. O tej decyzji swojej oznajmił, kiedy tu przybył na zebranie trustysów Uniwersytetu Katolickiego.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Entuzjazm nadaje poczynaniom naszym werwy i skuteczności oprócz przyjemności w samem działaniu.

*

Dobrobyt i zbawienie społeczeństwa leży w nieskazitelności i szlachetności czołowych jednostek danego społeczeństwa.

*

Decyzje, szybko powzięte, łatwo szwankują na zdrowiu.

*

Karą zbrodni są wszędzie z sobą noszone wyrzuty sumienia i nieodstępna bojaźń sądu z wymiarem sprawiedliwości ludzkiej.

*

Gemblerka zbiera bezlitościwie zdziercze podatki od naiwnie ufającego losowi szczęścia w grach hazardowych; szczególnie, gdy gry w dodatku są oszukańcze.

*

Uparte obstawanie przy swoim ideale czyni z człowieka bohatera albo też warjata.

*

Dzienniki są stróżami i opiekunami bezpieczeństwa i postępu społecznego.

*

Każde państwo gotowe jest tylko tym udzielić azylu, którzy gotowi są stać się jego dodatnią cząsteczką składową.

Napomnienia, dane z serdeczną grzecznością i dobrotliwością, są najcenniejsze i najskuteczniejsze.

*

Gdyby można kupić dobre imię, toby bogacze zostali nędzarzami.

*

Każdy, wyjąwszy może matkę, kocha siebie jednak najwięcej.

*

Milczenie jest najskuteczniejszą obroną przeciw oszczerstwom.

*

Nie tyle złośliwe i hałaśliwe słowa szkodzą dobrej sławie, jak półsłówka wyszeptane.

*

Łajać należy skrycie; pochwalić można i jawnie.

*

Złośliwie przez niektóre osoby wyrzeczone oszczerstwa często chybiają celu.

*

Smutek nieraz powoduje szczerość u osób nie zbyt skłonnych do otwartości w obcowaniu z drugimi.

*

Niektórzy twierdzą, że mieszkańcy krajów, w których używa się zwyczajnie win, są skłonni do kłótni.

*

Podstawą do mądrości jest znajomość swej ograniczoności.

Cyganie, podróżujący po państwach bałkańskich, otrzymali od swego króla nowy „kodeks". Lazarica, król cyganów bałkańskich, oświadczył na masowem zebraniu swych podwładnych, aby wnosili na ręce rządów państw bałkańskich żądania, aby tylko cyganom wolno było uprawiać hipnotyzmu, jak również dostarczać medjów na seanse spirytystyczne; aby tylko cyganom wolno było sprzedawać kwiaty na ulicach miast, jak również, aby zabroniono damom z towrzystwa sprzedawania kwiatów na cele dobroczynne, bo to szkodzi w interesie cyganów; aby nie sprowadzano i nie wyrabiano tak dużo samochodów, bo to znowu odbiera chleb cyganom, którzy handlują końmi, wreszcie, aby państwa bałkańskie ograniczyły ilość aparatów odbiorczych radja, bo posiadacze tych aparatów nie chcą więcej słuchać muzyki grajków cygańskich, koncertujących pod oknami. Zebrani cyganie przyjęli nowy program swego króla burzą oklasków.

W Washingtonie otwarły się onegdaj przesłuchy w sprawie propagandy hitlerowskiej w Ameryce. Głównym świadkiem, który zeznawał przed kongresową komisją śledczą, był tajemniczy „Pan X.", który nastawał na zachowanie jego tożsamości w sekrecie jako ochrony przed możliwą czynną napaścią ze strony agentów Hitlera. Stwierdził on z całą stanowczością, że propaganda hitlerowska, podburzającego i anty-amerykańskiego charakteru, szerzy się w Stanach Zjedn. Szczegóły zeznań „Pana X." komisja zachowała w ścisłe tajemnicy.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $74.00; bondy 7-proc. $86.12 i pół centa; bondy 6-proc. $60.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.



KONIEC REWOLUCJI.



Rewolucjanista kubański trzymający flagę wywieszoną na fortecy Atares na znak poddania się. Próba obalenia rządu Prezydenta Grau'a na Kubie spełzła na niczem, kiedy wojska lojalne obległy starożytną fortecę i zdziesiątkowały jej obrońców zmuszając niedobitki do złożenia broni.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Entirety is classed as an adverb in the English language			
2. Fie is an interjection meaning fine			
3. The finale is the first passage in a musical composition			
4. Holo is a prefix meaning whole, or entire			
5. Inceptive is a word or phrase that indicates closure or final			
6. The larynx is the upper part of the trachea or windpipe			
7. In Australia, a rough or disorderly person is called a larrikin			
8. Mephitis is any pestilential or deadly gas			
9. Ne'er is the contraction for neither			
10. Optative means expressing desire or wish			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. As a noun. 2. False. For shame. 3. False. The last passage. 4. True. 5. False. Commencement. 6. True. 7. True. 8. True. 9. False. Never. 10. True.

Straż Pożarna Na Ashland Avenue Spaliła Się.

Mimo szybkiej pomocy kilku starców z sąsiedztwa, z braku wody, straż pożarna przy narożniku Haddon i North Ashland aves., spaliła się niemal do samego fundamentu. Wyratowano z trudnością psinę, którą znaleziono w oknie, skamlącą o pomoc. Strażacy zabierając gumowe buty z sobą i sikawki uciekli bocznemi drzwiami. Kapitan straży zaginął w tłumie. Szkody obliczono na kilka tysięcy dolarów. Rada miejska uchwaliła dzisiaj wszystkim strażakom z tej stacji wypłacić zaległe pensje w całości.

Wiadomość tą otrzymaliśmy wczoraj przed południem telegrafem bez nitki, a że dziwnie nam się ona przedstawiała wysłaliśmy na miejsce pożaru własnego reportera w celu zbadania akuratnie całej sprawy.

Reporter zaś zdał raport taki: Nie straż pożarna, ale dom obok stojący, pnr. 1121 N. Ashland ave., padł pastwą płomieni. W domu tym na drugiem i trzeciem piętrze znajdują się biura i szkoła Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, której głównym zarządcą jest p. J. Nurczyk. Na pierwszem piętrze znajduje się restauracja „Polonja".

Pożar powstał pod podłogą; aby dojść do źródła i płomienie ugasić strażacy (a nie starcy) zmuszeni byli siekierami porąbać podłogę i ściany i przez to wyrządzili znaczne szkody. — Prawdopodobnie skrzyżowanie się drutów elektrycznych było powodem pożaru, jak mówił nam jeden ze strażaków.

Chcieli Uprowadzić Wnuczkę Burmistrza Cermaka.

Pani Helena Cermak Kenlay, córka zmarłego burmistrza Antoniego Józefa Cermaka, zamieszkała pnr. 2348 S. Millard ave. zaprzeczyła jakoby chciano uprowadzić jej córeczkę, Marję Alicję, lat 3. Do zaprzeczenia tego powodem miał być fakt, że w sądzie kryminalnym w Miami, Fla., wniesione miało być oskarżenie przeciwko Gail Swolley'emu z Peoria, który miał uplanować porwanie wnuczki Cermaka w miesiącu czerwcu.

Sąd kryminalny pow. Cook wczoraj stawił w stan oskarżenia Swolley[illegible] Fr. Soundera z Benton i [illegible] Jonesa z St. Charles, [illegible] mają być winni uprow[illegible]a Jakóba Hacketta, szulera z Blue Island. Władze z Miami prosiły, aby zatrzymano pod strażą Swolley'ego, rzekomo winnego spisku w celu uprowadzenia małej wnuczki Cermaka i napadu w celu zabicia William W. Wooda, lidera klubu Młodych Demokratów w Miami.

„Pogłoska ta powinna by lekko traktowana", mówiła wczoraj pani Kenlay. „Nie otrzymałam nigdy listów z pogróżkami, nie wiem nic o planie uprowadzenia mojej córeczki. Ktoś szuka darmowej reklamy."

Biuro prokuratora stanowego w Chicago o oskarżeniu władz w Miami, wniesionem przeciwko Swolley'emu, dowiedziało się od kolektora powiatowego Freda W. Pine z pow Dade we Florydzie. Wood w zaprzysiężonem zeznaniu twierdzi, że jest przyjacielem pani Kenlay i że otrzymał list od rzekomych uprowadzicieli w którym oni żądali wypłacenia im okupu w sumie $63,000, grożąc porwaniem małej wnuczki Cermaka.

RUCH POLITYCZNY NA HELENOWIE, FIDELISOWIE I FRANCISZKOWIE.

W kołach politycznych znowu gwarno. Powodem tego zbliżające się wybory wiosenne na różne urzędy miejskie, powiatowe i stanowe.

Polacy nie śpią, ale owszem, zagrzani ostatniemi zwycięstwami, prą naprzód.

Posiadamy swoich na różnych stanowiskach, lecz mało mamy jeszcze tak senatorów, jakoteż i reprezentantów stanowych. Mamy ich zaledwo dwóch w senacie i czterech reprezentantów w legislaturze w Springfield, a powinniśmy ich tam mieć wszystkich razem przynajmniej dziesięciu.

Z pośród wielu dystryktów to dystrykt 23ci senatorjalny, sięgający od Ashland ave. na zachód do Oak Parku i od północnej strony Chicago ave. do południowej strony North ave. chyba jest największym dystryktem polskim w mieście lecz Polacy nie mają tam należytej reprezentacji. W dystrykcie tym są polskie parafje św. Heleny, św. Fidelisa, św. Franciszka, oraz zamieszkuje tam wielu Polaków z parafji św. Jana Kantego, śś. Młodzianków i wielu innych. Z powyższego więc wynika, że dystrykt zamieszkały jest przeważnie przez Polaków, w nim bowiem na przeszło 60 tysięcy głosujących, przypada sześćdziesiąt procent Polaków, co przy jednolitym froncie w wyborach znaczyłoby zwycięstwo pewne dla Polaków.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy tak olbrzymi procent Polaków zamieszkałych w tym dystrykcie pozwoli ażeby ich reprezentowali nie Polacy? Szanse zdobycia polskiego reprezentanta i utrzymanie tamże polskiego senatora stanowego są wielkie, lecz potrzeba ogólnego poparcia Polaków tamże zamieszkałych oraz i jednolitego frontu.

Ażeby nie stało się to co dwa lata temu, Polsko Amerykańsko Demokratyczny Klub 31ej wardy, liczący w swoim gronie przeszło 1600 członków postanowił zwołać posiedzenie wszystkich klubów, towarzystw tak kościelnych jakoteż i narodowych oraz innych zrzeszeń mających swą siedzibę w 23cim dystrykcie i na takowem rozpocząć prace popierania tylko jednego kandydata na reprezentanta i jednego tylko na senatora. Praca ta będzie ciężka gdyż kandydatów będzie dużo lecz spodziewamy się, iż ogół zamieszkały w 23cim dystrykcie przez różne organizacje wysunie tylko tych, których powinno się wysunąć i za takowemi stanie murem.

Do przeprowadzenia wspólnego frontu wzięli się: pp. Franciszek J. Kruppa, Józef Stelnicki, Andrzej Drzazga, Józef Prokopek, Józef Kwiatkowski, Mieczysław Wościński, Kazimierz Makowski, Bruno Ropacewicz, Piotr Odachowski, Benedykt Kruppa, Franciszek Wościński, Marjan Skikiewicz, Kazimierz Szymański.

Oni też proszą wszystkie polskie zrzeszenia w tym dystrykcie, żeby zaregestrowały się w kwaterze komitetu, 2659 Augusta bulwar.

Stow. Właścicieli Domów Domaga Się Uczczenia Gen. Pułaskiego.

Na zebraniu odbytem w sali p. Stefanika parę dni temu członkowie Stowarzyszenia Właścicieli Domów w 26ej wardzie jednogłośnie przyjęli rezolucję i polecili zarządowi wysłać kopje tejże do burmistrza Kelly'ego, aldermana Jana Tomana, przewodniczącego Komitetu aldermańskiego ulic i zaułków oraz do aldermana Franciszka T. Konkowskiego z 26ej wardy, domagając się uczczenia bohatera amerykańskiego i Polaka, generała Kazimierza Pułaskiego przez zmianę nazwy Crawford ave. na Pulaski Road.

Warda 26ta posiada 24,000 osób upoważnionych do głosowania, z tych 80 procent należy do wyżej podanego stowarzyszenia i jest polskiego pochodzenia.

Rezolucję tę podpisali: Stanisław Tyrcha, prezes; Jan Krakowiak, sekretarz; Michał Buczkiewicz, kasjer; Antoni J. Kozubal, przewodn. Kom. rezolucji; Stefan R. Caryński, adwokat; Andrzej Ostręga, przewodn. Komitetu Prasy.

„My, podatnicy i właściciele domów silnie popieramy propozycję zmiany nazwy Crawford avenue na Pulaski Road, jedynie z pobudek patrjotycznych. Jest nas głosujących w Chicago razem około 500,000. Życzeniem naszem jest mieć choć jedną z ulic tego wielkiego miasta z nazwą polską. Generał Pulaski walczył za wolność nas wszystkich pod wodzą pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Washingtona i był ojcem pierwszej kawalerji kraju tutejszego. Wierzymy, że każdy prawdziwy patrjota Polak lub obcego pochodzenia chętnie zgodzi się na uczczenie tak wielkiego bohatera", wołają członkowie wyżej wspomnianego stowarzyszenia w swej rezolucji.

GOSPODYNIE NIE CHCĄ PŁACIĆ 11 CENTÓW ZA KWARTĘ MLEKA.

Na wczorajszych przesłuchach w sądzie federalnym, które prowadzi Elmer D. Hays, doradca prawny w sekcji licencjowania wszystkich firm mleczarskich w Chicago według zasad AAA, czyli „Agricultural Adjustment Act", wyszło na jaw, że wiele firm mleczarskich w Chicago nie wykonywało ustaw AAA. W tej właśnie sprawie powoływano wielu świadków w celu ustalenia powodu, dlaczego niektóre firmy mleczarskie nie podtrzymywały ceny 11 centów za kwartę mleka, ustanowionej przez AAA.

Właściciele mleczarń, oskarżonych o nie stosowanie się do ustaw AAA, nie zaprzeczali, że zmniejszyli cenę za mleko, lecz twierdzili, iż uczynili to na wyraźne żądanie swych odbiorców, jak również gdy zobaczyli, że na drugi dzień po podwyższeniu ceny na mleko, sprzedali nieraz o połowę mniej mleka. Kiedy mniejsze firmy mleczarskie cenę zmniejszyły, wbrew podpisanemu kodeksowi, wślad za mniejszemi firmami poszły większe, nie chcąc pozwolić swym konkurentom wykorzystania sytuacji.

Jeden z właścicieli mniejszych mleczarń, zapytany, dlaczego sprzedaje mleko taniej, aniżeli przewiduje kodeks AAA, oświadczył, że po podwyższeniu ceny na mleko, sprzedaż mleka zmniejszyła się z 500 na 80 galonów dziennie. Zarząd tej mleczarni otrzymał 486 listów od swych odbiorców, domagających się dostarczania mleka po dawnej, niskiej cenie.

Wszyscy właściciele mleczarń oświadczyli jednogłośnie, że podwyższenie ceny na mleko jest powodem większych strat dla firm mleczarskich, gdyż gospodynie nie chcą płacić 11 centów za kwartę mleka i kupują zamiast dwie lub trzy kwarty, tylko jedną.

Polak Na Stanowem Stanowisku.

Gubernator Horner mianował dra Józefa F. Mieczyńskiego z North Chicago dystryktowym superintendentem zdrowia.

Dr. Mieczyński jest znany w Chicago, ale głównie wśród kolegów, z którymi ukończył medycynę, albowiem od chwili ukończenia studjów dr. Mieczyński mieszka stale w North Chicago, gdzie się wybił w życiu politycznem i wśród tamtejszych demokratów odgrywał i odgrywa taką samą rolę, jak adwokat Maks. Przyborski także tam zamieszkały, grał i gra rolę między republikanami.

Dr. Mieczyński ożeniony jest z siostrą dentysty, p. Biedki. Sam pochodzi z Pennsylwanji i rodzina jego po dziś dzień zamieszkuje w Pittsburghu.

Na tle tej nominacji opowiadają sobie w sferach politycznych, że pierwotnie nie było posady dla dra Mieczyńskiego. Tak przynajmniej powiedział dr. Jirka, zięć zmarłego burmistrza Cermaka, dyrektor stanowego departamentu zdrowia, w którym dr. Mieczyński teraz pracuje. Dopiero gdy dr. Mieczyński poszedł do gubernatora z listem od p. Zintaka i powiedział gubernatorowi, że nie wyjdzie z jego biura, aż „dziab" dostanie, — dziab się znalazł zaraz na drugi dzień i ten sam dr. Jirka, który przedtem nie miał żadnego „dziabu" w swoim departamencie, zawiadomił dr. Mieczyńskiego, że jest mianowany dystryktowym superintendentem.

ODGADYWACZ MYŚLI.

— Zdaje mi się, że pan jest tym, który przed chwilą popisywał się tu przed publicznością sztuką czytania myśli, wynajdując nawet najdrobniejsze przedmioty, które ukrywano w n a j n ieprawdopodobniejszych miejscach?

— Tak jest, to ja.

— A co pan tu jeszcze robi?

— Nie mogę znaleźć kapelusza!

Na Ogólne Żądanie od Dziś do Soboty „Mój Wujaszek z Ameryki" w Teatrze „Chopin."



Dotychczas myśleliśmy, że produkcja filmowa w Polsce jest w powijakach. Po zobaczeniu "Mego Wujaszka z Ameryki", zmieniliśmy zdanie. — Idźcie wszyscy tłumnie!

Mogą sobie ludzie mówić co chcą, ale bywalcy teatralni z pośród Polonji amerykańskiej, a zwłaszcza lubownicy filmów, nie spodziewają się nawet, nie mogą wprost domyśleć się, na jak wysokim poziomie jest ostatni film sprowadzony tu z Polski, a od jutra, t. j. 12-go listopada, wyświetlany w teatrze Chopin, Milwaukee i Division ul., pod nowym tytułem "Mój Wujaszek z Ameryki". Film ten bowiem jest kwintesencją wszystkiego, co Polska dotąd wyprodukowała: znakomity w każdym calu, a nietylko stopie, obrazuje życie na prowincji, sukcesję amerykańską, splot komicznych epizodów, z niezrównanym Krukowskim w roli Lopka. Ale nad wszystkiem góruje niezrównanym czarem i wdziękiem prześliczna **Mankiewiczówna**, doskonała śpiewaczka. Pójdź i zobacz i usłysz Rodaku i Rodaczko ten film niezrównany, a będziesz miał śmiechu dość na cały tydzień. Wiemy, że wszystkim znajomym powiesz, aby poszli go usłyszeć i zobaczyć. Cokolwiek napisać, wszystko byłoby za mało: "10 Procent Dla Mnie" czyli "Mój Wujaszek z Ameryki", bije wszystko dotychczas widziane z polskich produkcyj filmowych. O całe niebo wyżej niż następny najlepszy polski film. Najlepsza to i największa atrakcja sezonu. — Wszystko, cobyśmy powiedzieli, nie odda tego, dokładnie tego, co się na filmie dzieje. Poprostu niezrównane!

Wyświetlany codziennie od 10-ej rano, bez przerwy, do 12-ej wieczór.

W Przyszłą Niedzielę Obchód w Sali Słowackiego.

Konsul Zbyszewski, Ks. Witmański i Red. Przydatek Wygłoszą Mowy.

W przyszłą niedzielę dorocznym zwyczajem za staraniem Gminy 143ej Z. N. P., Osady 18 Zjednoczenia P. R. K., Placówki 2ej S. W. A. P. i Korpusu Pomocniczego nr. 14, odbędzie się uroczystość Obchodu Listopadowego.

Towarzystwa zbiorą się o godzinie 2ej po południu przed Domem Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., skąd wspólnie udadzą się wszyscy na nieszpory do kościoła św. Józefa. Towarzystwa proszone są o stawienie się ze sztandarami.

Z kościoła pochód ruszy z powrotem do Domu Słowackiego, gdzie odbędzie się Obchód rocznicy Powstania Listopadowego.

Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości tegorocznej, przygotował dość bogaty program uroczystości, jak również zaprosił konsula generalnego, dr. Tytusa Zbyszewskiego, ks. Witmańskiego i p. Przydatka, redaktora „Dziennika Chicagoskiego" jako mówców.

Zapowiedziane są również występy chórów: Filomenów i Drużyny.

Uroczystość obchodu Rocznicy Powstania Listopadowego rozpocznie się zaraz po nieszporach w kościele.

Komitet obchodu, w skład którego wchodzą również przedstawiciele Bibljoteki i Czytelni im. Juljusza Słowackiego, zaprasza całą Polonję z dzielnicy Town of Lake i przyległych dzielnic polskich do wzięcia licznego udziału w niedzielnem święcie narodowem w Domu Słowackiego.

Personel jest to ogólny skład pracowników jakiejś instytucji: biura, handlu, zakładu przemysłowego, teatru, redakcji.

DZIŚ POSŁUCHAJCIE PROGRAMU DLA DZIECI.

Dzisiaj, o godzinie 6:30 wieczorem, znów będzie nadawany program dla dzieci ze stacji WGES (1360 kilocykli), na którym wystąpią młodociani polscy artyści.

Programy te są nadawane łącznem staraniem firm General Credit Stores, 1163 Milwaukee ave. i Derms Laboratory Co., wytwórców maści „SKUROLIN". Ten program dziecinny prowadzi pani Halina Paluszkowa.

Wybory w Chatfield, wiosce w północnem Ohio, są czysto familijną aferą, w której wszyscy dzielą się zgodnie urzędami publicznemi. Przegląd ostatniego głosowania, dokonany przez komisję wyborczą, wyjawił, że 95 obywateli wybrano do zapełnienia 104 urzędów publicznych. W Chatfield jest tylko 95 mieszkańców uprawnionych do głosowania.

Z BRIGHTON PARK

W ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 12go listopada ,Drużyny harcerskie przy Gminie 139 Z. N. P. wzięły udział w programie na uroczystości dziesięciolecia Towarzystwa Wolność Ludu Polskiego, grupa 2246 Z. N. P. — Młodzież harcerska znów czynem dała dowód swej pracy w szeregach harcerskich. Pomimo że drużyny te istnieją dopiero od kilku miesięcy, to jednak ostatni występ wykazał, że istnienie organizacji młodzieży jaką jest harcerstwo jest koniecznością jeśli w młodzieży naszej chcemy zaszczepić cnoty poczucia i obowiązku obywatelskiego. — Pomijamy wszystkie tak solowe jak i zbiorowe występy, które w podziw wprowadzały licznie zebraną publiczność, ale samo zachowanie się młodzieży harcerskiej godnem jest wzmiankowania, tembardziej w obecnych czasach gdzie należyte zachowanie się młodzieży zebranej w większej ilości — należy do bardzo rzadkich zjawisk — szczególnie podczas poważniejszych uroczystości. To też tembardziej powinniśmy się wszyscy zainteresować harcerstwem bo tylko w ten sposób możemy objąć kierownictwo nad młodzieżą i dać jej należytą opiekę nawet poza domem.

*

Zebrana młodzież w liczbie około 150, nietylko zachowała ład i porządek w swoich szeregach, ale równocześnie przestrzegając utrzymanie porządku u innych, dając tem dowód swej godności młodzieńczej wobec poważnego nastroju jaki panował na sali. Tyle o tem.

*

Następnie podajemy do ogólnej wiadomości, że zbiórki harcerskie odbywają się w następujące dnie: w czwartki i piątki wieczorem i w soboty po południu w sali ob. J. F. Wróbla pnr. 3925 So. Kedzie ave., natomiast w poniedziałki wieczorem w sali ob. Gniadego, przy 47ej i Karton na Brunonowie. Wszystkie wpisy do harcerstwa tak w dzielnicy Brighton Park jak i na Brunonowie należy uskuteczniać w powyżej wymienionych dniach i pod wyżej wymienionemi adresami.

*

Również podajemy do wiadomości drużynom żeńskim, że następna zbiórka odbędzie się w piątek wieczorem, zamiast w sobotę po południu. Zastępowe dopilnują ażeby wszystkie druhny były obecne na zbiórce.

*

Tow. Wolność p. o. św. Jana, urządza zabawę indykową, w sobotę, dnia 25go listopada, w sali ob. Wł. Woźniaka, przy 46 place i So. Rockwell ul.

*

P. Walenty Sowa, długoletni osadnik dzielnicy Brighton Pk. zam. pnr. 3340 W. 37 place, powrócił w tych dniach z Los Angelos, California, gdzie spędził kilka miesięcy.

*

Gmina 139 Z. N. P., której prezesem jest p. Stanisław Cichoń, odbędzie miesięczne posiedzenie, w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla ,przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

P. Stanisław Nikbor, członek posterunku 15go, otrzymał w tych dniach posadę kustosza leśnej armji w Fort Wayne, Detroit, Mich.

*

P. Czesław Sereda, który całe lato zamieszkiwał w Powers Lake, Wis., powrócił do Brighton Park na stały pobyt.

*

Smutek zapanował w domu Władysława Hajduk, zam. pnr. 4425 So. Sawyer ave., bowiem śmierć nielitościwa zabrała do wieczności w ubiegły poniedziałek żonę i matkę licznej rodziny, ś. p. Marjannę Hajduk, która liczyła przy zgonie lat 46. — Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się p. Franciszek C. Patka.

Panna Gertruda Cichoń, córka pp. Stanisława i Stefanji Cichoniów, prowadzących piekarnię pnr. 4017 So. Albany ave., obchodziła rocznicę 16tą urodzin. Z tej okazji ubiegłej soboty w sali Jana Wróbla, odbyła się zabawa, w której brała udział młodzież i uczennice szkoły Matki Boskiej Dobrej Rady, do której solenizantka uczęszcza. Wręczono jej bukiety kwiatów i upominki.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie regularne posiedzenie Tow. Potęga, grupa 1370 Z. N. P., w sali Szymona Cichoń, nar. 40ej i So. Sacramento ave.

*

Józef Dziedziak, lat 48 zam. pnr. 3858 W. 49tą ul., uległ wypadkowi w czasie gdy przechodził z jednej na drugą stronę ulicy Archer ave., został najechany przez automobil ciężarowy, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki. Policja przewiozła go do szpitala South Town.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Szymona Cichoń, przy 40tej i So. Sacramento ave.

*

Marjanna Stankiewicz, lat 41, zam. pnr. 3519 So. Western ave., zażyła sporą dozę trucizny w zamiarze samobójczym. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła ją do szpitala powiatowego.

*

Tow. Potęga, grupa 1370 Z. N. P. urządza zabawę taneczną, w niedzielę, dnia 26go listopada, w sali Szymona Cichoń.

*

Ubiegłej soboty odbył się pogrzeb ś. p. Jana Kieradło, byłego osadnika i byznesmana w dzielnicy Brighton Park ,oraz pracownika na niwie narodowej ,który zmarł po krótkiej chorobie. Nie był to pogrzeb okazały, lecz skromny. Zebrali się przyjaciele zmarłego i krewni przed zakładem pogrzebowym p. J. Klemundt'a, pnr. 3513 Irving Park Blvd., gdzie przybył proboszcz X. Rajmund Apelt, który dokonał smutnego obrządku eksportacyjnego, przy współudziale organisty p. Stanisława Mrozińskiego. Trumnę ze zwłokami nieśli weterani Armji Polskiej z Placówki No. 9, a mianowicie: Jan Wójcik, Józef Chojnacki, B. Zub, P. Dębiec, J. Harynek, A. Kaczmarz. Straż honorową pełnili również weterani: Hipolit Skrobiński, Józef Wenc i Kazimierz Marciniec. Ceremonje żałobne odprawione zostały w kościele Niepokalanego Serca Marji w Irving Parku. Mszę św. odprawił X. Rajmund Apelt, w asystencji X. J. Molto, jako djakona i X. J. Szuby jako subdjakona. Solo odśpiewała panna Marjanna Lubera. Zwłoki zmarłego pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Nieubłagana śmierć zabrała do wieczności ś. p. Katarzynę Rzeszutko, długoletnią osadniczkę Piotro-Pawłowa i członkinię wielu towarzystw. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 3806 So. Wood ul., do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się J. Patka i syn.

*

W przyszłą środę, dnia 22go listopada, odbędzie się posiedzenie posterunku 15go Brighton Park P. L. W. A., w sali ob. J. Wróbla. Na posiedzeniu tem odbędzie się wybór urzędników.—



INWOKACJA KS. ST. BUBACZA.

Inwokację poniższą przygotował X. S. Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana, na obchód listopadowy, odbyty wczoraj w sali Zjednoczenia, urządzony staraniem Komitetu Międzyorganizacyjnego.

INWOWACJA.

Na zagajenie obchodu tych przesławnych rocznic naszych i pamiętnych wspomnień narodu naszego, wznosimy przedewszystkiem myśl naszą i serca do Ciebie o Boże wiekuisty, Boże praojców naszych, Boże narodu naszego i ojczyzny naszej, i wszystkiej braci naszej tułaczej, po całym niemal globie ziemskim rozproszonej.

Praojcowie nasi we wierze Syna Twego przedwiecznego utwierdzeni i przodkowie nasi, poczynali przedsięwzięcia swoje w imię twoje Boże najświętsze, w imię Syna Twego przedwiecznego, i w imię matki jego Bogarodzicy - niepokalanej, co Jasnej broni Góry, patronki osobliwej narodu naszego i ludu, za co ją też królową swą i matką obwołał.

Wszak Polska nasza ta była, jest i będzie matką świętych twoich.

Błogosławiłeś Boże Piastom naszym przez cztery wieki, błogosławiłeś Jagiellonom przez dwa wieki, kiedy to ojczyzna nasza rozkwitła w dostojność.

Błogosławiłeś o Boże i powstańcom naszym, konfederatom, Kościuszce, ukochanemu wodzowi ziemian i rolników naszych, błogosławiłeś uczestnikom Powstania z 1831 roku.

Z nich wyszło odrodzenie religijne w narodzie naszym, z nich powstali mistrzowie wiedzy i wodzowie narodu, z nich powstali kaznodzieje i misjonarze sławni.

Błogosławiłeś Boże i w tym pamiętnym 1920 roku, przez wstawiennictwo Najśw. Panny, pani Jasnogórskiej i królowej korony naszej.

O Boże, błogosław i obecnie i nadal ojczyźnie naszej, ludowi twemu Tobie pobożnemu, i wszystkiej braci naszej, i nam tutaj zgromadzonym w Imię Twoje...

W imię Boga Ojca i Syna i Ducha św.

Polski Lokal Nr. 38my A. C. W. of. Am., odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 16 listopada, o godzinie 8mej wieczorem w sali Amalgamated Center, p. nr. 333 So. Ashland Blvd. — M. H. Stefański, sekr.

Weterani, którzy jeszcze nie są członkami tej organizacji proszeni są o przybycie na to posiedzenie i wstąpienie do niej.

*

Naród polski różne przechodził koleje i przeżywał chwile smutku i radości. Rocznicę tych ważnych wydarzeń w życiu naszego narodu teraz obchodzimy, aby sobie przypomnieć, że częścią składową tegoż narodu jesteśmy i zarazem aby uczcić pamięć tych, którzy dla sprawy Ojczyzny naszej poświęcić byli gotowi wszystko. — Jedną z tych rocznic poświęcenia się dla sprawy wolności ojczyzny naszej Polski, będzie obchód powstania listopadowego. Obchód ten urządzony staraniem Komitetu Obchodów Narodowych w dzielnicy Brighton Park, odbędzie się w niedzielę, dnia 3go grudnia, w Audytorjum św. Pankracego.

Obchód Listopadowy w Sali Zjednoczenia.

Z inicjatywy Komitetu Między-Organizacyjnego, odbył się wczoraj wieczorem obchód dwóch rocznic narodowych, mianowicie: powstania listopadowego i zawieszenia broni. Ze smutkiem stwierdzić należy, iż skromna liczba patrjotycznie usposobionych Polaków i Polek przybyło na obchód wczorajszy. Nieomal połowa sali świeciła pustkami. Nic dziwnego, gdy się zważy na to, iż w kilku parafjach odbywają się misje, na które lud nasz licznie się gromadzi, słuchając słowa Bożego. Misje odbywają się na Stanisławowie, Trójcowie, Kantowie Szczepanowie, Pankracowie i w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie; zaś w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park, odbywa się czterdziesto-godzinne nabożeństwo. Utarło się przysłowie, że kto jest dobrym katolikiem i chrześcijaninem, ten jest i dobrym patrjotą. Właśnie ci patrjoci zamiast na obchodzie — modlili się w kościołach. Program, jaki komitet przygotował, był rzeczywiście pochwały godny. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się przemówień mówców, harmonijnych śpiewów solowych i chóralnych, deklamacyj i produkcyj fortepianowych. Skauci ,ten kwiat polskiej młodzieży, wyznał wczoraj na estradzie posłuszeństwo i uszanowanie dla sztandarów amerykańskiego i polskiego, — przyrzekając bronić ich czci i honoru. Po wstępnych słowach o dwóch historycznych rocznicach i pamiątkach narodowych, wypowiedzianych przez p. Zygmunta Stefanowicza, na przewodniczącego powołany został p. B. Kalisz, naczelny komendant Legjonu Polskiego Weteranów Amerykańskich

Pierwszą do wygłoszenia mowy programowej powołaną została panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Am., która ze zwykłą sobie swadą oddała cześć tym, którzy walczyli za wolność i niepodległość Ojczyzny naszej Polski, ubolewając nad skromną liczbą publiczności na obchodzie zebranej, stwierdzając fakt gorzkiej prawdy, iż tam gdzie być powinniśmy, tam nas niema. Dowodem tego najlepszym — mówiła — jest kwestja zmiany ulicy Crawford ave. na Pulaski Road, kiedy to na przesłuchach protestowiczów obconarodowych zebrała się pełna sala, a naszych zaledwie garstka.— Zachęcała panna Napieralska do jedności i do walczenia o to, co nam się słusznie należy. Podniosła zasługi takich wielkich mężów jak zmarłego Prezydenta Wilsona, mistrza Paderewskiego i innych, którzy wielką rolę odegrali w życiu narodu naszego, którzy wielce zasłużyli się pod względem odzyskania niepodległości Ojczyźnie naszej. Drugim z mówców, który wytworzył na sali nastrój niesłychanie miły, a podniosły, był kapitan Chauncey McCormick, który wyznał szczerze, iż jest gorącym przyjacielem Polaków i kocha ten naród, który pierwszy zapalił pochodnię wolności wobec narodów świata. P. Franciszek Zintak, klerk sądu wyższego, przemówił w zastępstwie burmistrza Kelly'ego, który obecnie bawi w stolicy kraju Washingtonie. Program urozmaiciły i wielce upiększyły śpiewy: pani Zofji Mazurkiewicz, znanej Polonji solistki, przy akompanjamencie panny Mazurkiewiczówny. Odśpiewała ona dwa trudne utwory, które z przyjemnością publiczność wysłuchała. — Nagrodzoną została burzą zasłużonych oklasków. Dźwięczny jej głos sopranowy o wysokiej skali mile rozbrzmiewał po sali. Chór Filharmonja dzielnie się wczoraj spisał, wykonując kilka melodyjnych pieśni narodowych. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję. Frenetyczne oklaski były oceną za występ tego chóru, którym dyrygował p. Gabrjel Chrzanowski. Panna Alicja Baran popisywała się grą solową na fortepianie i ona nagrodzoną została hucznemi brawami. Wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Juljusz Szygowski, przypomniał zebranym na sali ważniejsze momenty z powstania listopadowego, o ciemiężeniu narodu polskiego przez zaborców; wspomniał także o wojnie wszechświatowej, która choć była bolesną i smutną, jednak ten smutek w radość się obrócił, albowiem powołaną do życia została Ojczyzna Polska. Wzywał na zakończenie rodaków na Obczyźnie do jedności i pamięci o dalekiej Ojczyźnie. Przemówił także prezes Zjednoczenia, p. Jan Olejniczak, kładąc szczególny nacisk na kwestję zmiany ulicy Crawford ave. na Pulaski Road, której to sprawy należy nam bronić i nie ustąpić dopóki żądania nasze nie będą uwzględnione.— Przyjęto odpowiednią rezolucję na wczorajszym obchodzie w sprawie zmiany ulicy Crawford ave. na Pulaski Road, którą wysłano do Rady miejskiej. Program także upiększyła orkiestra Mandolinistów „Lira," która odegrała kilka utworów. P. Jan Domanus, dyrektor Zjednoczenia P. R. K. z pełną werwą oddeklamował Redutę Ordona, Mickiewicza i nagrodzony rzęsistemi oklaskami. Dodać należy, iż na estradzie zasiedli członkowie z Komitetu, reprezentanci organizacyj i mówcy. A więc ci co przybyli wczoraj w pokornym hołdzie okazali cześć i uszanowanie dla tych, którzy poświęcili wszystko, nawet życie złożyli za wolność i niepodległość Ojczyzny naszej Polski, oraz za wolność wszystkich uciemiężonych narodów.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Starzy osadnicy dawniej Wojciechowa, a obecnie Brighton Park, państwo Jan i Marja Kukielscy, zam. p. nr. 3522 So. Mozart ul. obchodzą dzisiaj złoty jubileusz czyli 50tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Jubilaci 46 lat mieszkają w Chicago. Jubilat liczy lat 70, a jego zacna małżonka jubilatka 68 lat. Oboje cieszą się czerstwem zdrowiem. Dochowali się siedmioro dzieci, dwóch wnuków i cztery wnuczki. Imiona dzieci są: Helena Gabel, Jan Kukielski, mieszkający w Nowym Yorku, Zofja Walczon, Józef Kukielski, Adelina Czernek i Piotr Kukielski najmłodszy. Jubilaci pochodzą z Szemwauld z Prus Zachodnich.

*

Klub Kęczan urządza jesienny bal w niedzielę, dnia 19go listopada, o godzinie 6:30 wieczorem w Sokolni p. nr. 1062 No. Ashland ave.

Z CRAGIN.

Klub Młodzieży „Goodfellowship Club" odbędzie dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem w sali parafjalnej, nadzwyczajne posiedzenie i wieczorek towarzyski t. z. „Pre Dance Rally" z okazji nadchodzącej zabawy tanecznej. Oprócz członków i członkiń klubu zaproszeni są przyjaciele i sympatycy klubu, ażeby spędzili wieczór w gronie towarzyskiem.

*

Pp. Wincenty i Józefina Filipczuk, prowadzący od wielu lat skład towarów bławatnych, (Dry Goods Store), w Cragin, przed paru dniami obchodzili 19tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękowali oni Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

*

Kółko Dramatyczne, którego prezesem jest p. Wacław J. Rentflejsz, zabiera się do pracy scenicznej. Wystawi ono w niedalekiej przyszłości trzy wesołe komedje.

*

Klub Obywatelski Ulepszeń odbędzie posiedzenie w przyszły wtorek, 21go listopada, o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafjalnej, przy Lorel i Belden aves.

*

Rozpremjowanie książeczek w klubie Ulepszeń, według uchwały, odbędzie się we wtorek wieczorem dnia 21go listopada w sali parafjalnej. Uprasza się członków, którzy swych książeczek dotychczas jeszcze nie zwrócili, ażeby to uczynili przed następnem posiedzeniem.

*

Młodzież jak również i starsi parafjanie z niecierpliwością oczekują w Cragin niedzieli dn. 19go listopada, w którym to dniu odbędzie się zabawa taneczna Klubu Młodzieży (Goodfellowship Club), do którego grona należą młodzieńcy i panny.

*

Roczne i instalacyjne posiedzenie Foresterów św. Stanisława B. i M. No. 1427 Z. K. L. odbyło się przed kilku dniami w sali parafjalnej. Gościem posiedzenia był ks. proboszcz St. Gadacz, C. R., kapelan, który odebrał przysięgę od nowej administracji. Przemawiali Jan Poliński, stanowy skarbnik, Fr. Laska, Sr. trustys stanowy i kapelan dworu ks. Stan. Gadacz, C. R. W skład nowej administracji wchodzą: Stan. J. Panek, nadleśniczy; Andrzej Piasecki, wicenadleśniczy; Jan Poreda, były nadleśniczy; Władysław Kozioł, sekr. prot.; Jan Górski, sekr. fin.; Jan Trocki, skarbnik; Andrzej Fenski, mówca; dr. Józef Sokołowski, lekarz dworu; Czesław Wiktorski i Michał Spychała, marszałkowie; Hieronim Mendelewski i Władysław Tarczan, odźwierni. Po posiedzeniu odbył się „smoker."

*

Klub Ulepszeń w Cragin w tych dniach wysłał na ręce burmistrza miasta ,oraz członków Rady miejskiej rezolucję popierającą już rozpoczętą akcję odnośnie zmiany Crawford ave. na Pulaski Road. Rezolucja w imieniu klubu została podpisana przez zamianowanie komitet składający się z urzędników klubu mianowicie: Stan. J. Panki, Józefa Tarczana, Wacława J. Rentflejsza ,prezesa. Uprasza się wszystkich członków klubu oraz obywateli z dzielnicy ażeby w przyszły poniedziałek 20 listopada wystąpili wspólnie w Radzie miejskiej, w celu zaprotestowania przeciw obconarodowcom sprzeciwiającym się zmianie Crawford ave. na Pulaski Road.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

MOŻNA dostać morgecz na większy dom jak 4 flety. 1942 W. Chicago Avenue. 18

DO WYNAJĘCIA

UMEBLOWANE pokoje, parą ogrzewane po $3. 1034 Milwaukee Avenue.

CZTERY pokoje do wynajęcia, wodą ogrzewane, oddam tanio. 2017 Walton ulica. 16

DO WYNAJĘCIA umeblowane pokoje. 1356 N. Hoyne Ave. 18

WYNAJMĘ skład dobry na piwiarnię, skład napojów, wina, owoców, jarzyn, krawca, itp. 1022 N. Western Avenue. 18

WYNAJMĘ 4 pokoje, wanna, $15. 1022 N. Western Ave., 2gie mieszkanie front, wschód z boku. 18

POKÓJ i kuchnia, umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Avenue. 17

SKŁAD i 4 pokoje do wynajęcia tanio. 1413 N. Ashland Ave.

POTRZEBA na mieszkanie, ogrzewane, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.00 tygodniowo, osobne noce 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 16-17-18-22-23-24-25-29

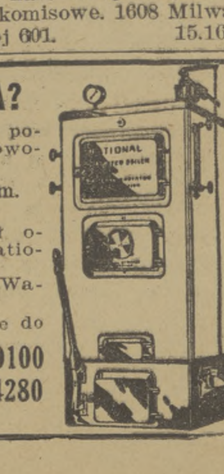
ZA DARMO oddam 4 pokojowe mieszkanie. 2845 Palmer ul.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA 3-ch sprzedawaczy od domu do domu. 3822 Ogden Ave. 16

POTRZEBA mężczyzn i niewiast do sprzedawania kart świątecznych. $8 tygodniowo i komisowe. 1608 Milwaukee Ave. Pokój 601. 15.16.18



PRACA

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty, $4.00 tygodniowo, pranie, mała rodzina. Pani Stone, 3215 Leland Ave.

SCHLUDNEGO chłopca potrzeba na cały czas albo część czasu. 2802 Chicago Ave. 18

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, niema dzieci. Tel. Humboldt 0975. — 1100 N. Hoyne Ave. Becker.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać na noc. Mrs. Liss, 4221 W. Congres ul. — Kedzie 4739.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 3841 W. Adams ul. Jacobson.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc. Goed, Telefon Irving 6571.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pozostać. H. Goldstein. 924 Margate Terrace. Edgewater 4953.

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty do lekkiej pracy domowej. Pozostać lub do domu. 2907 Augusta Blvd. Taub.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc, $3 — $4. Harris. Tel. Lawndale 3282.

MŁODA mężatka z dzieckiem poszukuje dziewczyny która potrzebuje dom. Musi rozmawiać po angielsku. Zgłaszać się 1203 N. Maplewood Ave. 3ci apartament. 17

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Niema dzieci. 4734 N. Kenton Ave. 16

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 4644 N. Monticello Ave. Independence 1018. 16

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Niema prania. Dobry dom. 6417 N. Seeley Ave. Hollycourt 4103. Levy. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Bary Do Salonow

Kompletne urządzenia, bary, „back" bary, lodownie ,coolers" do piwa z kurkami i sinkami. Najniższe ceny przyjdźcie do naszej fabryki, 3041 Elston Ave., lub telefonujcie Ablamowicz albo Wroński, Juniper 2637. 18

ZE SPRZEDAŻY bankrucyjnej, chłopięce i męskie ubrania i palta $3-$5, wszystkie wielkości. Spodnia odzież, swetery, koszule, czapki i inne rzeczy za połowę ceny. 2533 S. Sawyer Avenue. 18

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zeby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

3 WORKI węgla $1, wagon drzewa $3. Dowozimy darmo. Rockwell 7913. 18

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

SPRZEDAJEMY prosięta po 4c funt, flaki czyste dowieziemy za darmo. Millers Farm, Joliet Route. 17

PRZERÓBCIE stary piec w nowy ogrzewacz olejem, tylko $19.50. 1000 Milwaukee Ave. 18

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold, lump lub "egg" węgla, $6.00; "Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Beverley 9635. 22

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM "Blue Flame" Oil Burner, $18. 1413 N. Ashland Ave.

RZECZY DOMOWE

BARGAIN. Sprzedajemy meble, piana i dywany. 9x12 "American" i "imported" dywany od $14 do $30. Decker Storage, 4050 W. Madison ulica. 16

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania marki (Maytag) tanio jak nowa. Telefonować Lincoln 8566. Pytać się Stephen. 17

$129 MOHAIR parlorowy garnitur, specjalnie $68.50. 1000 Milwaukee Avenue. 18

SPRZEDAM kombinacyjny range, dywany, stoły, krzesła, kompletne łóżka, komody, linoleum, tanio. 1623 North Avenue.

$119 CAŁKIEM porcelanowy kombinacyjny piec tylko $69. — 1000 Milwaukee Ave. 18

SPRZEDAM Universal kombinacyjny piec, $12; ogrzewacz na twarde węgle,$6; gazowy range, $4; $90 A. B. C. olejowy ogrzewacz, $45. — 1629 Milwaukee Ave. 17

PRAWDZIWY $85 3-sztukowy garnitur do sypialni, $39.95. 1000 Milwaukee Ave. 18

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz. 1457 Tell Place.

$495 KOMPLETNE umeblowanie na 4 pokoje za cenę pozostałą do zapłacenia $189. 1000 Milwaukee Ave. 18

PARLOROWY piec prawie nowy, dobry na duże mieszkanie albo skład, sprzedam tanio. 1754 W. Chicago Avenue. 17

Ptactwo i Zwierzęta

NA SPRZEDAs Pomeranian pieski, 5 miesięcy stare, małej rasy. 1107 N. California Ave., 2-gie.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędna buczernia i grosernia bardzo tanio za gotówkę tylko. 5814 W. Chicago Avenue. 16

NA SPRZEDAŻ skład cukierków obok szkoły, tanio. 1858 So. Ashland Ave. narożnik 19ej ulicy. 17

NA SPRZEDAŻ skład cukierków lub kompletne urządzenia. Najlepsza oferta. Brunswick 0970.

MUSI być sprzedane przed 1szem grudnia skład cygar i konfekcji. Telefon Humboldt 8898. 18

ODDAM buczernię, nowoczesne urządzenia, dobra lokacja dla polskiego rzeźnika. Dobry interes. 5547 Belmont Ave. 18

ZAKŁAD reperacji obuwia, kompletnie urządzony z wszystkiemi maszynami i towarem, sprzedam lub wydzierżawię. 4463 Lincoln Ave.

ERIE tavern na sprzedaż tanio. — Opuszczam miasto. 1056 W. Erie ulica. 17

EXTRA

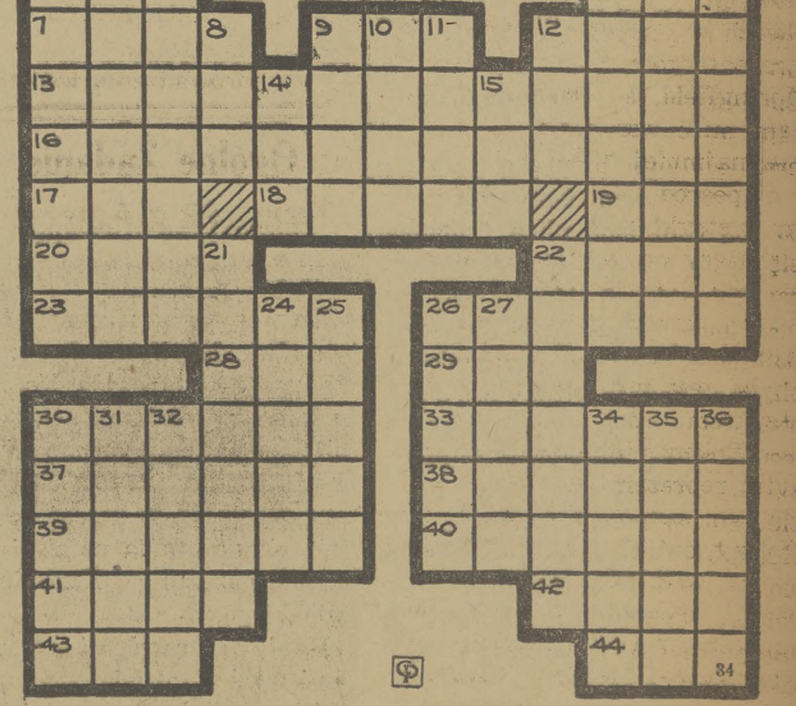
Z powodu wyjazdu do Europy, sprzedam za waszą cenę skład rzeźniczy, bardzo tanio. Humboldt 6939. 17

NARONIKOWA grosernia, buczernia, sprzedam, ważna przyczyna, mieszana narodowość. Telefon Humboldt 0341. Informacje na miejscu. 16-18

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ 2 mieszkaniowy budynek na większy, 4, 6, 8 lub 12 mieszkań. 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 16

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



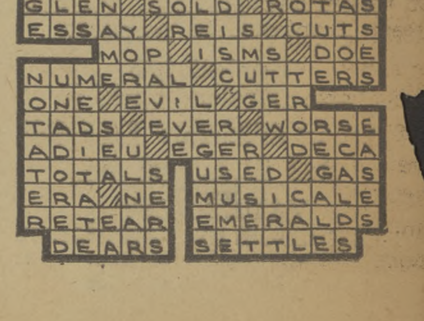
ACROSS

1—Southern constellation
4—Fish
7—Outlet of any kind
9—Cat cry
12—Flat strip of paper
13—Intestinal worms
16—Readjustment
17—Beard, as of wheat
18—Elizabeth's favorite courtier
19—Brazilian coin
20—Natural passageway
22—Small, gull-like bird
23—A football team
26—Thinly diffused
28—Peer Gynt's mother
29—To add to a liquor, as for flavoring
30—Sarcastic remarks
33—Resting place of the ark
37—A shield
38—Delight
39—Mohammedan governors
40—Quick, vibratory movement
41—Veritable; genuine
42—Spreads or mingles confusedly, as colors
43—The bitter vetch
44—Episcopal jurisdiction

DOWN

1—General; ordinary
2—Revival
3—Moving moderately and distinctly
4—Provider of entertainment
5—Those who speak first in a debate
6—Foreordain
8—Small hill
9—River in France (Dutch pronunciation)
10—Eagles
11—To engage in vigorous conflict
12—Masculine nickname
14—Prefix before
15—Prefix meaning six
21—Good news
22—Brilliantly colored bird of N. A.
24—Compound ether
25—Haunts, dens
26—Startle, shock
27—Cleaner
30—Be too conspicuous
31—More crippled
32—Superficial extents
34—Division of a forked structure
35—Solitary
36—Sententious

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Doroczne zebranie Stow. Dnia Polskiego.

W przyszły poniedziałek, dnia 20go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Złotej", w hotelu Congress odbędzie się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Dnia Polskiego (Polish Day Association). Na programie wybór urzędników na rok następny. Zdany będzie także raport z Karnawału Narodów, jaki odbył się w listopadzie, 1932 roku, w Chicago Civic Opera House.

* * *

Kapoloński ofiarą automobilady.

Mitchell Kapoloński, lat 51, z p. nr. 5723 Newport avenue wczoraj zmarł w szpitalu „Belmont" z ran, jakich doznał w ubiegły piątek. Na Kapolońskiego najechał automobil przy narożniku Roscoe ulicy i Central avenue.

* * *

Zabił wspólnika w piwiarni.

W kłótni o system prowadzenia piwiarni Jan Gralewski, lat 26, został zastrzelony wczoraj przez swojego wspólnika, Foresta Bowersa, lat 40, w ich piwiarni pnr. 2601 Luther ulica. Bowers oddał się w ręce policji ze stacji Marquette.

* * *

Generał Brown następcą generała Parkera.

Major generał Preston Brown, nowy komendant szóstego korpusu wojska amerykańskiego objął wczoraj posterunek i rozpoczął swoje urzędowanie w kwaterze p. nr. 1819 West Pershing road. Generał Brown przyjechał do Chicago w ubiegły wtorek. Do regularnej armji Stanów Zjednoczonych wstąpił w roku 1897, brał udział w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, w wyprawie na Filipiny i w wojnie światowej. Jest on następcą generała Franciszka Parkera, który bardzo często brał udział w różnych obchodach i celebracjach polskich tak w Chicago jak i na prowincji.

* * *

Marcin Sevca zaginął bez wieści.

Dnia 4go b. m., o godzinie 6tej wieczorem, dom swój p. nr. 5030 Gunnison ulica opuścił Marcin Sevca, lat 70, ważący 180 funtów, 5 stóp i 7 cali wysoki, częściowo łysy Czecho-Słowak, którego teraz szuka rodzina i policja. Ktoby coś o nim wiedział niech się zgłosi na policję 33go dystryktu telefonicznie Kildare 9535.

* * *

Muzykanci urządzają zabawę z programem.

Klub Polskiej Federacji Muzykantów (lokal nr. 10 Chicagoskiej Federacji Muzykantów) urządza we środę dnia 22 listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Zjednoczenia, — róg Milwaukee avenue i Augusta bulwaru zabawę taneczną połączoną z programem.

* * *

Burmistrz prosi o odzież dla biednych.

Burmistrz Edward J. Kelly wczoraj wystosował pod adresem nas wszystkich apel, prosząc o starą odzież dla biednych. Odzież tą, obuwie a nawet zabawki dla dzieci biednych można oddać policji lub strażakom miejskim, a ci prześlą wszystko do więzienia miejskiego, gdzie więźniowie zajmą się naprawą i oczyszczeniem odzieży, która następnie rozdana będzie między potrzebujących.

* * *

W piątek zebranie nowej organizacji weteranów.

W celu zorganizowania nowego zrzeszenia weteranów polskich tak armji amerykańskiej jak i polskiej, a która to organizacja ma nosić nazwę Związek Zjednoczonych Weteranów Polskich jutro, dnia 17 listopada, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się posiedzenie w kwaterze p. nr. 1639 West 18ta ulica, na Wojciechowie.

* * *

We środę, 29go listopada obchód P. U. L.

W 103-letnią rocznicę powstania listopadowego młodzież uczęszczająca na kurs polonistyki przy P. U. L., urządza obchód w Laird House, p. nr. 1838 West Division ulica, we środę, dnia 29go listopada, o godzinie 8mej wieczorem. Mowy wygłoszą: K. Kudełko, W. Wawrakiewicz i A. Kuźniewicz. Odczyt o powstaniu listopadowem wygłosiła E. Koniuszewska. „Warszawiankę" odśpiewają uczniowie kursu, a deklamacje wygłoszą A. Ulanowska, i M. Łosinówna. Wystąpią także skrzypek E. Wencel, który przy akompanjamencie swej siostry, W. Wencel odegra kilka utworów polskich kompozytorów, oraz A. Ginejt, doskonała pianistka. Wstęp bezpłatny.

* * *

Państwo Stanczewscy wyjechali do Florydy.

W automobilu własnym z Chicago do Florydy wyjechali pp. W. Stanczewscy, którzy pocztą donoszą, że już zwiedzili miasta jak Tampa, Miami, Daytona Beach, Jacksonville, Maryanna, Gainsvill i Pensacola. Pan Stanczewski od lat wielu prowadzi biuro realnościowe przy North Ashland avenue.

Na Wczorajszym Obchodzie

Uchwalono Rezolucję w Sprawie Pulaski Rd.

Na wczoraj wieczorem odbytym obchodzie listopadowym urządzonym pod egidą Komitetu Międzyorganizacyjnego w sali Zjednoczenia, licznie zebrani przyjęli jednogłośnie odczytaną rezolucję, w której domagają się uczczenia pamięci bohatera, generała Kazimierza Pułaskiego.

Kopję tej rezolucji z podpisami wysłano dzisiaj do wszystkich członków Rady miejskiej w której polecono im popieranie ordynansu jaki na następnem zbèraniu walnem przedstawić ma Komitet aldermański ulic i zaułków.

Mając na pierwszym planie uczczenie bohaterskich czynów generała Pułaskiego domagali się wszyscy wczoraj zebrani, aby Crawford avenue zmieniono na Pulaski road, w myśl samego burmistrza, Edwarda J. Kelly'ego, którego postępek spotkał się z wielkiem uznaniem wśród naszych.

Zewsząd walą się gromy na biedne Stany Zjednoczone. Pewien publicysta angielski, który przybył z odczytami do Ameryki, zarzuca, że Stany Zjednoczone są odpowiedzialne za wzrost reżymu Hitlera, za opłakany stan dolara i wszystkie niedomagania Europy. W Londynie, James Thomas, sekretarz dominjów, oświadczył na zebraniu Kanadyjskiej Izby Handlowej, że amerykańskie eksperymenty monetarne są źródłem najpoważniejszych obaw dla całego świata przemysłowo-handlowego. — A Washington, głuchy na te narzekania, zdąża śmiało do wytycznego celu.

Polsko-Ameryk. Stow. Policjantów w Chicago.

Do całego szeregu organizacyj, jakie powstały podczas pracy organizacyjnej i przygotowawczej na rzecz Tygodnia Polskiej Gościnności, jaki się odbył w dniach od 17go do 23go lipca r. b., a które działalność swą prowadzą nadal zaliczyć należy, w tym wypadku, Polsko Amerykańskie Stow. Policjantów (Polish-American Police Social and Welfare Ass'n of Chicago).

Oficerowie policji polskiego pochodzenia z kpt. Piotrem Tomczakiem na czele, tworzą już dziś dość silną organizację liczącą około 100 członków, zasadniczym celem której jest przedewszystkiem dobro i interesa członków, wzajemne poznanie się, podtrzymywanie życia towarzyskiego, oraz zbiorowa akcja na tle wysuwania i popierania kandydatów polskiego pochodzenia na różne wyższe stanowiska w tutejszym departamencie policji.

Od chwili zakończenia tygodnia polskiego podczas wystawy światowej stowarzyszenie to odbyło już trzy posiedzenia; przeciętna ilość obecnych na zebraniach wynosi od 40 do 50 członków.

Ostatnie odbyło się w ubiegły wtorek w sali p. Jana Jurka przy sali Pułaskiego na Wojciechowie, na którem przemawiał alderman Jan Łagodny. „Jest nas pięciu aldermanów" — mówił p. Łagodny — „którzy zawsze gotowi są poprzeć wasze petycje, czy to w sprawach promocji, przeniesienia czy też w jakiejkolwiek innej sprawie, w każdej chwili zadania wasze możemy przedstawić burmistrzowi. Cieszę się, żeście się panowie zorganizowali bo tylko tą drogą będziecie w stanie byt swój polepszyć i praw swych bronić" — powiedział ald. J. Łagodny.

Nasi dzielni policjanci doskonale zdają sobie sprawę z konieczności i potrzeby stworzenia silnej organizacji i w tym też kierunku energicznie pracują, stale zaciągając coraz to nowych członków. Do zarządu Pol. Am. Stow. Policjantów wchodzą: kpt. P. Tomczak, prezes; Franciszek Rydelek, wiceprezes; Wład. Steinke, sekr. prot.; Józef Wróblewski, sekr. fin. oraz Fran. Schultz, skarbnik.

Oprócz członków zarządu którzy stawili się w komplecie na wtorkowe zebranie obecni byli: Szymon, Urban, Jan Sierbicki, Edward Mach, Tomasz Podgórski, Fran. Bartola, Konstanty Czernikowski, O. Karwowski, T. Pelka, Fr. Luczak Michał Glon, Fran. Lewandowski, Józef Sponder, Fran. Demski, Daniel Konkowski, Fran. Bonczak, Demitr Cal, Antoni Tamillo i wielu innych.

Dodać jeszcze należy, że na ostatniem zebraniu ald. J. Łagodny ofiarował beczkę piwa które wraz z przekąskami trafiło do gustu policjantów. Radnemu serdecznie podziękowano.

Posiedzenia stowarzyszenia policjantów pol. poch. odbywają się w każdy drugi wtorek miesiąca wieczorem w sali Pułaskiego na Wojciechowie; na grudniowem posiedzeniu odbędą się wybory nowego zarządu.

MIĘDZY DZIEWCZĘTAMI.

Frania: — Jeżeli Edna wi działa tyle ruin, wątpię, czy była w Anglji.

Nora: — Tak, nawet jeden z zabytków angielskich się jej oświadczył...

ON WIE.

Staś: — Dobrze, że szkoły w lato zamykają na dwa miesiące wakacji, nie?

— Muszą to robić. Nauczycielka musi się poduczyć, żeby w następnym roku nas uczyć mogła.

Co Słychać Na Polonji.

Klub Jastrząbka Stara, urządza bal jakiego jeszcze nie było, w niedzielę 19go listopada, w sali Zjednoczenia. Początek o godzinie 5tej. Bal ten z przedstawieniem Dożynki i Wieńczyny u Wójta na wsi. Również będzie ukoronowana na Królową zboża, na polu, która zdobędzie większość głosów. Dochód przeznaczony na wykończenie budowy nowego kościoła w wiosce rodzinnej.

*

Klub parafji Zawada urządza bal jesienny w sobotę, dnia 18 listopada w sali Ig. Stankiewicza, (Walsha) róg Noble i Emma ulic.

*

P. Stanisław Pulaski, profesor z Uniwersytetu De Paul, przemawiał w ubiegłą środę do matek, których dzieci uczęszczają do szkoły publicznej Anderson, w sali tejże szkoły. Tematem mowy prof. Pulaskiego było streszczenie główniejszych punktów z historji miasta Chicago. Przemówienie swoje prof. Pulaski nawiązał o sytuacji politycznej tak miejskiej jakoteż i krajowej.